



GŁOS POLSKI



LA VOZ DE POLONIA

ÓRGANO DE PRENSA DE LA UNIÓN DE LOS POLACOS EN LA REPÚBLICA ARGENTINA

ORGAN PRASOWY ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE – ZAŁOŻONY W 1922 ROKU

Rok CIV Nr 10 (5320)

Buenos Aires, Octubre - Październik 2026

3° Congreso Nacional de Maestros de Polaco en Argentina

Enrique Mackiewicz

La sección PONA (Polonijna Organizacja Nauczycieli w Argentynie) organizó en Cañuelas un congreso de capacitación para maestros de todo el país.

A 12 mil kilómetros de Polonia, 30 maestros de diversas provincias argentinas se reunieron para mejorar la enseñanza del idioma polaco.

Esto demuestra la importancia que se da a la transmisión del idioma en la preservación de la cultura polaca. Expone también el patriotismo y el compromiso por mantener el idioma de nuestros antepasados.

El encuentro fue posible gracias al financiamiento del Instituto Rozwoju Języka Polskiego (Instituto para el desarrollo del idioma polaco), a través del operador TN KUL, con la coordinación de Teresa Uzarowicz y la comisión directiva de PONA. Esta sección lleva 10 años capacitando y ayudando a los maestros para que cuenten con los conocimientos y herramientas necesarias para una correcta enseñanza del idioma. Cuenta actualmente con cerca de 40 maestros, que dan clases

a aproximadamente 500 alumnos de diversas edades y niveles. El lema del décimo aniversario de la sección es "10 años con los maestros y para los maestros".

La capacitación a los maestros durante el Congreso fue desarrollada por la profesora Danuta Gałyga, de la Facultad de Estudios Internacionales y Políticos de la Universidad Jagiellońska en Cracovia. Durante sus clases, hizo énfasis en los elementos más importantes a tener en cuenta a la hora de enseñar, la utilización de nuevas tecnologías, las estrategias para la integración de alumnos de distintos niveles y el aprovechamiento de diversos materiales para mejorar las clases presenciales y online. Además de los conocimientos adquiridos, el



Sekcja PONA (Polonijna Organizacja Nauczycieli w Argentynie) zorganizowała w Cañuelas kongres szkoleniowy dla nauczycieli z całego kraju.

W odległości 12 tysięcy kilometrów od Polski, 30 nauczycieli z różnych prowincji Argentyny spotkało się, aby doskonalić nauczanie języka polskiego. Świadczy to o znaczeniu, jakie przywiązuje się do przekazywania języka jako jednego z podstawowych elementów zachowania polskiej kultury. Jest również wyrazem patriotyzmu i zaangażowania w podtrzymywanie języka naszych przodków.

Spotkanie mogło się odbyć dzięki finansowaniu Instytutu Rozwoju Języka Polskiego, za pośrednictwem operatora TN KUL, przy koordynacji Teresy Uzarowicz oraz Zarządu PONA. Sekcja od 10 lat prowadzi szkolenia i wspiera nauczycieli, aby mogli dysponować wiedzą i narzędziami niezbędnymi do prawidłowego i skutecznego nauczania języka. Obecnie skupia około 40 nauczycieli, którzy prowadzą zajęcia dla około 500 uczniów w różnym wieku i na różnych poziomach zaawansowania. Hasłem obchodów dziesięciolecia sekcji jest: „10 lat z nauczycielami i dla nauczycieli”.

Szkolenie nauczycieli podczas Kongresu prowadziła dr Danuta Gałyga z Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Podczas zajęć zwracała szczególną uwagę na najważniejsze elementy, które należy uwzględnić w procesie nauczania, wykorzystanie nowych technologii, strategie integracji uczniów na różnych poziomach zaawansowania oraz wykorzystanie różnorodnych materiałów w celu doskonalenia zajęć stacjonarnych i online. Oprócz zdobytej wiedzy spotkanie spełniło również ważny cel, jakim było nawiązanie nowych kontaktów, wymiana pomysłów oraz



encuentro cumplió con el objetivo de generar contactos, nuevas ideas y motivación entre los participantes.

En el cierre del encuentro, antes de la entrega de los diplomas, la Cónsul de Polonia en Argentina, Bernadetta Pałka-Maciejewska, expresó su alegría por ver tanta gente apasionada por la enseñanza del idioma polaco. Por otro lado, el Vicepresidente III de la Unión de los Polacos en la República Argentina, Andrzej Tołłoczko, transmitió las palabras del presidente de la UPRA, quien agradeció por el esfuerzo que realizan PONA y los maestros para el perfeccionamiento de la enseñanza. Remarcó también que el aprendizaje del idioma polaco es una puerta que se abre hacia la historia y la cultura, que permite una unión entre las generaciones. El almuerzo final del Congreso fue un emotivo momento, dedicado no sólo a culminar el provechoso encuentro de 3 días, sino también para celebrar el 10° Aniversario de PONA. Maestros e integrantes de la sección volvieron a sus casas y a sus organizaciones con una energía renovada, para seguir enseñando el idioma polaco con la mejor calidad posible.

A los profesores de lengua polaca reunidos en PONA

-Witold Roman Kopytyński - Presidente

Queridos connacionales, estimados profesores:

En vuestro décimo aniversario, y con ocasión de vuestro encuentro nacional, quiero hacerles llegar, por medio de estas palabras, el agradecimiento del Związek Polaków por vuestra meritoria e incansable labor de estudio, perfeccionamiento y difusión de nuestra lengua, así como por la misión que habéis asumido de ser referentes de su enseñanza en la Argentina.

Vuestra tarea tiene un enorme valor para la permanencia y continuidad de la identidad polaca de nuestros descendientes en este país. Porque enseñar el idioma polaco no significa solamente transmitir palabras, reglas gramaticales o conocimientos lingüísticos: significa abrir una puerta hacia una historia, una cultura y una manera de comprender el mundo que forman parte de nuestra herencia.

Año tras año son más los alumnos que reciben su formación de vosotros, y con cada uno de ellos se abre la posibilidad de acercarse a Polonia y comprenderla en su verdadera dimensión histórica y cultural. Cada

wzajemne zmotywowanie uczestników do dalszej pracy.

Podczas uroczystego zakończenia spotkania, przed wręczeniem dyplomów, Konsul RP w Argentynie, Bernadetta Pałka-Maciejewska, wyraziła radość z możliwości spotkania tak wielu osób pełnych pasji do nauczania języka polskiego. Z kolei III Wiceprezes Związku Polaków w Argentynie, Andrzej Tołłoczko, przekazał słowa prezesa UPRA, który podziękował PONA oraz nauczycielom za wysiłek wkładany w doskonalenie nauczania języka polskiego. Podkreślił również, że nauka języka polskiego jest drzwiami otwierającymi drogę do historii i kultury, a zarazem umożliwia budowanie więzi między pokoleniami. Uroczysty obiad kończący Kongres był szczególnie

wzruszającym momentem – nie tylko zwieńczeniem owocnego, trzydniowego spotkania, lecz także okazją do świętowania 10. rocznicy powstania PONA. Nauczyciele oraz członkowie sekcji powrócili do swoich domów i organizacji z nową energią, aby nadal nauczać języka polskiego na możliwie najwyższym poziomie.

**Do nauczycieli języka polskiego
zgrupowanych w PONA**
-Witold Roman Kopytyński -
Prezes

Drodzy Rodacy, Szanowni
Państwo Nauczyciele,

Z okazji Waszego dziesięciolecia,

a także Waszego ogólnokrajowego spotkania, pragnę przekazać Wam, poprzez te słowa, podziękowanie Związku Polaków za Waszą zasługującą na najwyższe uznanie i niestrudzoną pracę nad poznawaniem, doskonaleniem i upowszechnianiem naszego języka, a także za misję, którą podjęliście, stając się jego nauczycielami i autorytetami w Argentynie.

Wasza praca ma ogromne znaczenie dla zachowania i ciągłości polskiej tożsamości naszych potomków w tym kraju. Nauczanie języka polskiego nie polega bowiem jedynie na przekazywaniu słów, zasad gramatyki czy wiedzy językowej. Oznacza także otwieranie drzwi do historii, kultury i sposobu rozumienia świata, które stanowią część naszego dziedzictwa.

Z roku na rok coraz więcej uczniów zdobywa dzięki Wam znajomość języka polskiego, a wraz z każdym z nich otwiera się możliwość poznawania Polski i zrozumienia jej w jej prawdziwym wymiarze historycznym i kulturowym. Każde poznane słowo, każdy przeczytany tekst i każda rozmowa prowadzona po polsku przyczyniają się w pewien sposób do



palabra aprendida, cada texto leído y cada conversación sostenida en polaco contribuyen, de alguna manera, a mantener vivo ese vínculo entre las nuevas generaciones y la tierra de nuestros antepasados. En este sentido, vuestra labor adquiere una importancia que trasciende el ámbito estrictamente educativo. Sois también custodios de una memoria y protagonistas de una continuidad. A través de vuestra enseñanza ayudáis a que la polonidad no quede reducida al recuerdo del pasado, sino que pueda seguir siendo una realidad viva, dinámica y proyectada hacia el futuro.

Quiero aprovechar esta ocasión para poner en vuestro conocimiento que, desde el Związek Polaków, estamos trabajando conjuntamente con la USAL, Universidad del Salvador, con el propósito de establecer para el año 2028 una Diplomatura en Cultura e Historia de Polonia, iniciativa para la cual esperamos contar con vuestra participación, experiencia y colaboración. Estamos convencidos de que el conocimiento de la lengua encuentra su plena dimensión cuando se acompaña del conocimiento de la historia, de la cultura, del pensamiento y de las tradiciones de Polonia. Y estamos igualmente convencidos de que vuestra experiencia como docentes será un aporte fundamental para este proyecto.

En este décimo aniversario queremos, por ello, no solamente felicitaros, sino también agradecerlos. Agradeceros el tiempo, el esfuerzo y la dedicación que habéis puesto en esta tarea; las horas de estudio y preparación; la paciencia con cada alumno y, sobre todo, la convicción de que enseñar polaco es también una forma de servir a Polonia y de fortalecer los lazos que unen a sus hijos y descendientes con ella.

Desde el Związek Polaków, os deseamos y auguramos una fructífera labor para los próximos años. Que este décimo aniversario sea no solamente una celebración de lo realizado, sino también el comienzo de una nueva etapa, con mayores desafíos, nuevos alumnos y renovadas esperanzas.

Que la lengua polaca continúe siendo, entre nosotros, un puente entre generaciones; un puente entre la Argentina y Polonia; y, sobre todo, un puente hacia nuestras propias raíces.

Con nuestro reconocimiento, nuestro agradecimiento y nuestros mejores deseos, reciban un afectuoso abrazo y nuestras más sinceras felicitaciones en este décimo aniversario.

podtrzymywania żywej więzi między nowymi pokoleniami a ziemią naszych przodków.

W tym znaczeniu Wasza praca nabiera wymiaru wykraczającego daleko poza działalność wyłącznie edukacyjną. Jesteście również strażnikami pamięci i uczestnikami dzieła zachowania ciągłości polskiej obecności.

Dzięki Waszemu nauczaniu polskość nie pozostaje jedynie w s p o m n i e n i e m przeszłości, lecz może nadal być żywą, dynamiczną rzeczywistością, skierowaną ku przyszłości.

Chciałbym również w y k o r z y s t a ć tę okazję, aby

poinformować Was, że Związek Polaków, we współpracy z USAL – Universidad del Salvador, pracuje nad utworzeniem na rok 2028 Dyplomowego Studium Kultury i Historii Polski. W związku z tym projektem mamy nadzieję na Wasz udział, Wasze doświadczenie oraz Waszą współpracę.

Jesteśmy przekonani, że znajomość języka osiąga swój pełny wymiar wtedy, gdy towarzyszy jej poznanie historii, kultury, myśli i tradycji Polski. Jesteśmy również przekonani, że Wasze doświadczenie jako nauczycieli będzie niezwykle cennym wkładem w realizację tego projektu.

W tym dziesięcioleciu chcemy więc nie tylko złożyć Wam gratulacje, lecz przede wszystkim podziękować. Podziękować za czas, wysiłek i zaangażowanie, które poświęciliście tej pracy; za godziny nauki i przygotowań; za cierpliwość wobec każdego ucznia, a przede wszystkim za przekonanie, że nauczanie języka polskiego jest również formą służby Polsce i umacniania więzi, które łączą jej dzieci i potomków z Ojczyzną.

W imieniu Związku Polaków życzymy Wam i zapowiadamy wiele owocnych lat dalszej pracy. Niech to dziesięciolecie będzie nie tylko świętem tego, czego już dokonaliście, lecz także początkiem nowego etapu – z nowymi wyzwaniami, nowymi uczniami i nową nadzieją.

Niech język polski nadal będzie wśród nas mostem łączącym pokolenia; mostem między Argentyną a Polską; a przede wszystkim mostem prowadzącym nas ku naszym własnym korzeniom.

Z wyrazami naszego uznania, wdzięczności i najlepszych życzeń, proszę przyjąć serdeczny uścisk oraz nasze najgorętsze gratulacje z okazji tego pięknego dziesięciolecia.



Proyecto (Responsabilidad Social de la Ciencia): Ciencia Polaca sin Fronteras

Visita del Prof. Janusz Bień y del Dr. Marcin Karkut a Buenos Aires

Los encuentros con la comunidad polaca de Argentina, las conferencias dictadas en la Universidad del Salvador y la participación en el aniversario de la Unión de los Polacos en Argentina conformaron el programa de la visita del Prof. Janusz Bień y del Dr. Marcin Karkut a Buenos Aires. Los representantes de la Universidad Católica de Lublin Juan Pablo II presentaron los objetivos del proyecto «Ciencia Polaca sin Fronteras – difusión de los logros científicos polacos entre las comunidades polacas del mundo» y conversaron sobre las posibilidades de cooperación con el ámbito académico local y con las organizaciones de la comunidad polaca. La visita también estuvo destinada a preparar las actividades científicas y de divulgación previstas en Argentina para noviembre de 2026.

El proyecto es llevado adelante por el Centro Polaco de la KUL, con financiación del Ministerio de Ciencia y Educación Superior, en el marco del programa «Responsabilidad Social de la Ciencia» (SON). Su objetivo es promover la producción científica de los investigadores polacos y difundir los resultados de sus investigaciones entre las comunidades polacas del exterior, así como desarrollar la cooperación entre las instituciones científicas de Polonia y sus socios extranjeros. El socio argentino de la iniciativa es la Asociación Cultural Argentino-Polaca (ACAP), con sede en Buenos Aires.

La iniciativa tiene carácter interdisciplinario. Su disciplina principal es la lingüística, mientras que su ámbito temático comprende también la historia, las ciencias médicas, las ciencias de la comunicación social y los medios, las ciencias políticas y de la administración, la sociología, la pedagogía y la psicología. Esta amplia perspectiva permite presentar los logros de los investigadores polacos tanto en relación con el patrimonio lingüístico e histórico como con los problemas sociales contemporáneos y las aplicaciones prácticas de la ciencia. El 24 de agosto, en la Casa Polaca, sede de la Unión de los Polacos en Argentina, ubicada en Jorge Luis Borges 2076, Buenos Aires, tuvo

Projekt SON (Społeczna Odpowiedzialność Nauki): Polska Nauka bez Granic

Wizyta prof. Janusza Bienia i dr. Marcina Karkuta w Buenos Aires

Spotkania z Polonią argentyńską, wykłady na Universidad del Salvador oraz udział w jubileuszu Związku Polaków w Argentynie złożyły się na program wizyty prof. Janusza Bienia i dr. Marcina Karkuta w Buenos Aires. Przedstawiciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II zaprezentowali założenia projektu „Polska Nauka bez Granic – popularyzacja polskich osiągnięć naukowych wśród Polonii na świecie” oraz rozmawiali o możliwościach współpracy z miejscowym środowiskiem akademickim i organizacjami polonijnymi. Wizyta służyła również przygotowaniu wydarzeń naukowych i popularyzatorskich zaplanowanych w Argentynie na listopad 2026 r.

Projekt realizuje Centrum Polonijne KUL przy finansowaniu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Społeczna Odpowiedzialność Nauki” (SON). Jego celem jest promowanie dorobku polskich uczonych i upowszechnianie wyników ich badań wśród społeczności polonijnych, a także rozwijanie współpracy między instytucjami naukowymi w Polsce a partnerami zagranicznymi. Argentyńskim partnerem przedsięwzięcia jest Asociación Cultural Argentino-Polaca (ACAP), czyli Stowarzyszenie Kulturalne Argentyńsko-Polskie z siedzibą w Buenos Aires.

Przedsięwzięcie ma charakter interdyscyplinarny. Jego wiodącą dyscypliną jest językoznawstwo, a zakres tematyczny obejmuje również historię, nauki medyczne, nauki o komunikacji społecznej i mediach, nauki o polityce i administracji, socjologię, pedagogikę oraz psychologię. Tak szeroka perspektywa pozwala przedstawiać osiągnięcia polskich badaczy zarówno w odniesieniu do dziedzictwa językowego i historycznego, jak i współczesnych problemów społecznych oraz praktycznych zastosowań nauki.

24 sierpnia w Domu Polskim, będącym siedzibą Związku Polaków w Argentynie przy ul. Jorge Luis Borges 2076 w Buenos Aires, odbyło się spotkanie przygotowujące

lugar un encuentro preparatorio para la inauguración del proyecto. El Centro Polaco de la KUL estuvo representado por el Prof. Janusz Bień, del Instituto de Lingüística, y por el Dr. Marcin Karkut, del Instituto de Historia. En el encuentro participaron científicos, docentes, doctorandos y estudiantes de origen polaco residentes en el área metropolitana de Buenos Aires.

Los representantes de la universidad expusieron los principales objetivos del proyecto e invitaron a la comunidad polaca argentina a participar en las próximas actividades. En sus intervenciones presentaron las principales líneas de desarrollo de la ciencia polaca, la organización de la educación superior en Polonia y la oferta educativa de la KUL. Se analizaron las posibilidades de cooperación con instituciones académicas polacas, los programas de becas y las iniciativas de proyectos destinadas a personas de origen polaco. El encuentro permitió intercambiar experiencias y dialogar sobre iniciativas comunes destinadas a vincular los ámbitos científicos y de la comunidad polaca de ambos lados del Atlántico.

Un elemento importante de la concepción de «Ciencia Polaca sin Fronteras» es la participación activa de las organizaciones de la comunidad polaca en la preparación y realización de las actividades. El proyecto contempla la cooperación con instituciones, escuelas, asociaciones y medios de comunicación de la comunidad polaca, a través de los cuales los contenidos presentados podrán llegar tanto a las personas de origen polaco como a las comunidades locales interesadas en Polonia. Las conversaciones mantenidas en la Casa Polaca se inscribieron precisamente en esta línea de acción: además de presentar la oferta de la KUL, estuvieron destinadas a buscar socios y posibilidades de realización conjunta de las distintas actividades.

El programa de la visita también incluyó conferencias en la Escuela de Lenguas Modernas de la Universidad del Salvador (USAL). Estas se realizaron en el marco del proyecto presentado al público argentino bajo el nombre de «El saber polaco sin fronteras», en colaboración con la Cátedra Extracurricular de Historia, Lengua y Cultura Polacas y la Universidad Católica de Lublin Juan Pablo II. El encuentro constituyó una nueva expresión de la cooperación destinada a acercar la producción académica polaca a la comunidad universitaria argentina.

El Prof. Janusz Bień dictó la conferencia El polaco y el español en la tipología de las lenguas del mundo. Teniendo en cuenta que los participantes eran en su

inauguración del proyecto. Centrum Polonijne KUL reprezentowali prof. Janusz Bień z Instytutu Językoznawstwa oraz dr Marcin Karkut z Instytutu Historii. W wydarzeniu uczestniczyli naukowcy, wykładowcy, doktoranci i studenci polskiego pochodzenia mieszkający w aglomeracji Buenos Aires.

Przedstawiciele uczelni omówili główne założenia projektu i zaprosili Polonię argentyńską do udziału w kolejnych działaniach. W swoich wystąpieniach przybliżyli najważniejsze kierunki rozwoju polskiej nauki, organizację szkolnictwa wyższego w Polsce oraz ofertę edukacyjną KUL. Rozmawiano o możliwościach współpracy z polskimi instytucjami akademickimi, programach stypendialnych i inicjatywach projektowych skierowanych do osób polskiego pochodzenia. Spotkanie umożliwiło wymianę doświadczeń oraz rozmowę o wspólnych przedsięwzięciach łączących środowiska naukowe i polonijne po obu stronach Atlantyku.

Ważnym elementem koncepcji „Polskiej Nauki bez Granic” jest aktywny udział organizacji polonijnych w przygotowaniu i realizacji wydarzeń. Projekt przewiduje współpracę z instytucjami, szkołami, stowarzyszeniami i mediami polonijnymi, dzięki którym prezentowane treści mają docierać zarówno do osób polskiego pochodzenia, jak i do lokalnych społeczności zainteresowanych Polską. Rozmowy w Domu Polskim wpisywały się w ten sposób działania: obok przedstawienia oferty KUL służyły poszukiwaniu partnerów i możliwości wspólnej realizacji zadań.

Program wizyty obejmował także wykłady w Escuela de Lenguas Modernas na Universidad del Salvador (USAL). Odbłyły się one w ramach projektu przedstawianego argentyńskim odbiorcom pod nazwą „El saber polaco sin fronteras”, we współpracy z Cátedra Extracurricular de Historia, Lengua y Cultura Polacas oraz Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II. Wydarzenie było kolejną odstoną współpracy służącej przybliżaniu polskiego dorobku akademickiego argentyńskiej społeczności uniwersyteckiej.

Prof. Janusz Bień wygłosił wykład „Język polski i język hiszpański wobec typologii języków świata” (El polaco y el español en la tipología de las lenguas del mundo). Mając na względzie fakt, iż uczestnicy byli w większości dwujęzyczni, tematyka wystąpienia dotyczyła różnic leksykalnych oraz

mayoría bilingües, la exposición abordó las diferencias léxicas y formales entre el polaco y el español, cuyo conocimiento resulta útil para el uso práctico de ambas lenguas. El Dr. Marcin Karkut dictó la conferencia La Livonia en la historia de la República de las Dos Naciones en los siglos XVI–XVIII. La exposición introdujo a los asistentes argentinos en la problemática de la historia de Livonia y en su lugar dentro de la historia de la República de las Dos Naciones. De este modo, amplió el programa del encuentro incorporando cuestiones relativas a la historia de Europa Central y Oriental.

En las actividades participaron investigadores argentinos y representantes del ámbito académico de origen polaco. Durante las conferencias en la USAL estuvieron presentes también Witold Roman Starża-Kopytyński, presidente de la Unión de los Polacos en Argentina, y Alicia Fałkowska, exembajadora de Argentina en Polonia, ambos vinculados a la Cátedra Extracurricular de Historia, Lengua y Cultura Polacas. La cooperación con esta unidad permite combinar la difusión de la ciencia polaca con el desarrollo sistemático del interés por la historia y la lengua polacas en una universidad argentina.

Ambos conferenciantes combinan su actividad de investigación y docencia con el trabajo en favor de la comunidad polaca y de los vínculos polaco-argentinos. El Prof. Janusz Bień es lingüista e hispanista vinculado al Instituto de Lingüística de la KUL, comprometido con el desarrollo de la cooperación de la universidad con las comunidades polacas de todo el mundo. El Dr. Marcin Karkut es historiador especializado en la historia de España, con particular atención a la historia militar del siglo XVIII, así como en la historia de Hispanoamérica y la presencia de los polacos en esta región. Su actividad docente incluye también la difusión de la historia y la cultura de Polonia entre el público hispanohablante, entre otras iniciativas mediante el curso «Historia de Polonia para la comunidad polaca en español».

Durante su permanencia en Buenos Aires, los representantes de la KUL participaron asimismo en los actos conmemorativos del centenario de la Unión de los Polacos en Argentina. En nombre de las autoridades de la universidad, dieron lectura a una carta dirigida al presidente de la Unión, que contenía felicitaciones por el aniversario y agradecimientos por la cooperación desarrollada hasta el momento. La participación de la delegación constituyó una expresión de reconocimiento a la actividad de la organización y a su contribución a las iniciativas científicas, educativas y culturales realizadas

formalnych pomiędzy językiem polskim a hiszpańskim, których znajomość przydaje się w praktycznym użyciu obydwu języków.

Dr Marcin Karkut wygłosił wykład „Inflanty w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVI–XVIII wieku” (La Livonia en la historia de la República de las Dos Naciones en los siglos XVI–XVIII). Wystąpienie wprowadzało argentyńskich słuchaczy w problematykę dziejów Inflant i ich miejsca w historii Rzeczypospolitej. Poszerzało tym samym program spotkania o zagadnienia historii Europy Środkowo-Wschodniej.

W wydarzeniach uczestniczyli naukowcy argentyńscy oraz przedstawiciele środowiska akademickiego polskiego pochodzenia. Podczas wykładów na USAL obecni byli również Witold Roman Starża-Kopytyński, prezes Związku Polaków w Argentynie, i Alicia Fałkowska, była ambasador Argentyny w Polsce, związani z Cátedra Extracurricular de Historia, Lengua y Cultura Polacas. Współpraca z tą jednostką pozwala łączyć popularyzację polskiej nauki z systematycznym rozwijaniem zainteresowania polską historią i językiem na argentyńskiej uczelni.

Obaj prelegenci łączą pracę badawczą i dydaktyczną z działalnością na rzecz Polonii oraz kontaktów polsko-argentyńskich. Prof. Janusz Bień jest językoznawcą i hispanistą związanym z Instytutem Językoznawstwa KUL, zaangażowanym w rozwijanie współpracy uczelni ze środowiskami polonijnymi na całym świecie. Dr Marcin Karkut jest historykiem zajmującym się dziejami Hiszpanii, ze szczególnym uwzględnieniem historii wojskowej XVIII wieku, a także historią Hispanoameryki i obecnością Polaków w tym regionie. Jego działalność dydaktyczna obejmuje również popularyzację historii i kultury Polski wśród odbiorców hiszpańskojęzycznych, w tym w ramach kursu „Historia Polski dla Polonii w języku hiszpańskim”.

Podczas pobytu w Buenos Aires przedstawiciele KUL wzięli także udział w uroczystościach stulecia Związku Polaków w Argentynie. W imieniu władz uczelni odczytali list skierowany do prezesa Związku, zawierający gratulacje jubileuszowe i podziękowania za dotychczasową współpracę. Udział delegacji był wyrazem uznania dla działalności organizacji oraz jej wkładu w przedsięwzięcia naukowe, dydaktyczne i kulturalne realizowane z partnerami z KUL.

junto con socios de la KUL.

La Unión de los Polacos en Argentina integra a la comunidad polaca, preserva la cultura, las tradiciones y la memoria histórica polacas y mantiene los vínculos con el país de origen. Organiza celebraciones patrióticas, nacionales y religiosas, y también apoya iniciativas educativas. En el comunicado conmemorativo del Centro Polaco de la KUL se recordó la participación especial de la Unión en el proceso que condujo a que el Parlamento argentino estableciera, en 1995, el Día del Colono Polaco. La celebración, que tiene lugar el 8 de junio, conmemora la contribución de los polacos al desarrollo de la Argentina.

La cooperación de la Unión con la KUL comprende contactos con el Centro Polaco, el Centro de Investigación sobre las Organizaciones Polacas en el Exterior y la Sociedad Científica de la KUL. Otro ejemplo de esta cooperación es el curso «Historia de Polonia para la comunidad polaca en español», cuyo coautor y uno de sus docentes es el presidente de UPRA, Witold Roman Starża-Kopytyński. El aniversario brindó, por lo tanto, la oportunidad tanto de recordar la trayectoria de la organización como de destacar la importancia de las acciones educativas conjuntas.

La parte argentina del proyecto «Ciencia Polaca sin Fronteras» se inscribe en un programa más amplio de cuatro acontecimientos científicos y de divulgación internacionales. De acuerdo con el esquema de la iniciativa, estos tendrán lugar en Buenos Aires, Chicago, Sídney y Lublin, ciudad sede de la institución organizadora y principal centro de coordinación. El programa contempla conferencias abiertas, paneles de debate, presentaciones de logros científicos, talleres para jóvenes de la comunidad polaca y actividades culturales complementarias.

El programa propuesto para las actividades de noviembre en Buenos Aires se centra en las relaciones entre ciencia e identidad, bajo el lema «Ciencia y cultura polacas en América del Sur». Se prevén conferencias y encuentros con investigadores de origen polaco que trabajan en Hispanoamérica, un panel dedicado a la historia y la lengua como elementos de la identidad de la comunidad polaca y talleres para jóvenes en los que se presentarán ejemplos de carreras científicas y de la presencia internacional de la ciencia polaca. También está prevista una exposición multimedia sobre investigadores polacos en América del Sur. Entre los resultados esperados de la iniciativa se encuentran una mayor visibilidad de los científicos polacos y de las instituciones de investigación, el establecimiento de una cooperación duradera con las

Związek Polaków w Argentynie integruje środowisko polonijne, pielęgnuje polską kulturę, tradycje i pamięć historyczną oraz podtrzymuje więzi z krajem pochodzenia. Organizuje uroczystości patriotyczne, narodowe i religijne, a także wspiera inicjatywy edukacyjne. W jubileuszowym komunikacie Centrum Polonijnego KUL przypomniano szczególny udział Związku w doprowadzeniu do ustanowienia przez parlament argentyński w 1995 r. Dnia Polskiego Osadnika (Día del Colono Polaco). Święto, obchodzone 8 czerwca, upamiętnia wkład Polaków w rozwój Argentyny.

Współpraca Związku z KUL obejmuje kontakty z Centrum Polonijnym, Centrum Badań nad Organizacjami Polonijnymi oraz Towarzystwem Naukowym KUL. Jej przykładem jest również kurs „Historia Polski dla Polonii w języku hiszpańskim”, którego współautorem i jednym z prowadzących jest prezes UPRA, Witold Roman Starża-Kopytyński. Jubileusz stworzył zatem okazję zarówno do przypomnienia dorobku organizacji, jak i do podkreślenia znaczenia wspólnych działań edukacyjnych.

Argentyńska część projektu „Polska Nauka bez Granic” wpisuje się w szerszy program czterech międzynarodowych wydarzeń naukowych i popularyzatorskich. Zgodnie ze schematem przedsięwzięcia mają się one odbyć w Buenos Aires, Chicago, Sydney oraz Lublinie, będącym siedzibą organizatora i głównym ośrodkiem koordynacji. Program zakłada wykłady otwarte, panele dyskusyjne, prezentacje osiągnięć naukowych, warsztaty dla młodzieży polonijnej i towarzyszące im wydarzenia kulturalne.

Proponowany program listopadowych wydarzeń w Buenos Aires koncentruje się na relacjach między nauką a tożsamością, pod hasłem „Polska nauka i kultura w Ameryce Południowej”. Przewidziano wykłady i spotkania z naukowcami polskiego pochodzenia pracującymi w Hispanoameryce, panel poświęcony historii i językowi jako elementom tożsamości Polonii oraz warsztaty dla młodzieży prezentujące przykłady kariery naukowej i międzynarodowej obecności polskiej nauki.

W planach znajduje się również wystawa multimedialna o polskich badaczach w Ameryce Południowej. Oczekiwane rezultaty przedsięwzięcia obejmują zwiększenie rozpoznawalności polskich uczonych i

organizaciones de la comunidad polaca y el estímulo a los jóvenes de origen polaco para realizar estudios e investigaciones en Polonia. El proyecto posee asimismo una dimensión cultural e identitaria: la presentación de los logros científicos, históricos y lingüísticos de Polonia tiene como finalidad contribuir a la preservación del patrimonio y al fortalecimiento de los vínculos con Polonia.

La visita del Prof. Janusz Bień y del Dr. Marcin Karkut permitió presentar estos objetivos a potenciales participantes y socios en Argentina. El encuentro en la Casa Polaca estuvo destinado a preparar las próximas actividades; las conferencias en la USAL acercaron al ámbito académico local los temas de investigación desarrollados por los representantes de la KUL, mientras que la participación en el aniversario de la Unión de los Polacos puso de relieve la importancia de la cooperación desarrollada hasta el momento con la comunidad polaca argentina.

instytucji badawczych, nawiązanie trwałej współpracy z organizacjami polonijnymi oraz zachęcenie młodych osób polskiego pochodzenia do podejmowania studiów i badań w Polsce. Projekt ma także wymiar kulturowy i tożsamościowy: prezentacja polskich osiągnięć naukowych, historycznych i językowych ma wspierać pielęgnowanie dziedzictwa oraz rozwijanie więzi z Polską.

Wizyta prof. Janusza Bienia i dr. Marcina Karkuta pozwoliła przedstawić te zamierzenia potencjalnym uczestnikom i partnerom w Argentynie. Spotkanie w Domu Polskim służyło przygotowaniu dalszych działań, wykłady na USAL przybliżyły miejscowemu środowisku akademickiemu tematykę badań prowadzonych przez przedstawicieli KUL, a udział w jubileuszu UPRA podkreślił znaczenie dotychczasowej współpracy z Polonią argentyńską.



Polski Kościół

przy ul. Mansilla 3875 Buenos Aires



*Msza Święta każdej niedzieli o godz. 11.00
w języku polskim Zapraszamy do wspólnej modlitwy!"*

Azara conmemora 126° aniversario de su fundación y la llegada de los inmigrantes

Elizabeth Alejandra Potocki

A partir de finales del siglo XIX, en el entonces Territorio Nacional de Misiones, se inicia un periodo de fundación de pueblos agrícolas en la región: se propicia y habilita la llegada de inmigrantes, la mayoría provenientes de la región Galitzia, en ese entonces Imperio Austríaco.

En el año 1900 y por solicitud del Gobernador Lanusse, el Poder Ejecutivo Nacional funda Azara por decreto del 21 de julio.

Esta localidad está ubicada al Sudeste de la provincia de Misiones, a escasos kilómetros del Río Uruguay, limitando con la provincia de Corrientes por el arroyo Chimiray.

Su nombre se debe al célebre naturalista Félix de Azara, quien recorrió la Mesopotamia y el Paraguay entre los años 1780-1800, estudiando la flora y fauna nativa de la región.

Al principio, en Azara se establecieron pocas familias, quienes se ubicaron en lotes y chacras e iniciaron la organización de las instituciones. Las nueve familias establecidas eran las que tenían por jefes a: Víctor Kitajgrocki, Juan Mycak, Nicolás Czajkowski, José Kzajkowski, Andrés Kzajkowski, Juan Raczkowski, Juan Ostapowicz, Tomás Luty y José Zakowicz.

Pocos años más tarde, entre 1902-1913 llegan grandes grupos de inmigrantes a la región, movidos por las dificultades económicas de Europa y motivados por las misivas enviadas

por aquellos ya establecidos a sus familiares, resaltando los beneficios otorgados por el gobierno argentino, así como las posibilidades atribuidas a la tierra fértil y la benignidad del clima.

Azara celebra el 126° Aniversario de su fundación, reconociendo la llegada de los primeros inmigrantes polacos y ucranios a la región, quienes, con esperanzas,



Intendente y miembros de la Comisión Centenario (2001)

ilusiones y muchísimo trabajo, sentaron las bases de esta localidad.

Con motivo de este aniversario se realizó el pasado día 26 de julio un Acto central con la presencia del señor gobernador de la provincia de Misiones, autoridades, invitados, instituciones escolares y civiles, y público en general.

Entre las numerosas actividades planificadas, cabe resaltar la apertura de la cápsula del tiempo en el monumento conmemorativo para el primer Centenario (2001), recordando la colonización masiva de aquellos inmigrantes que llegaron a estas tierras. Dicha iniciativa tuvo una doble virtud.

En primer lugar, dejar un merecido reconocimiento a todos aquellos que, a pesar de las incertidumbres de la época, decidieron unirse a nuestra patria y vivir en este suelo. En segundo lugar, el Monumento al Centenario es un símbolo local. Se trata de un bloque de Basalto, roca característica de la provincia, asociada a las tierras rojas típicas de la región.

En ella se realizaron cuatro perforaciones donde en cada una se colocó una cápsula con documentación recaudada, cada una con diferentes años para ser descubiertas (2026, 2051, 2076 y 2101).



Para la primera apertura se convocó la presencia de los miembros que formaron parte de la comisión del Centenario. *Página oficial Municipalidad de Azara, Misiones.*

Luego del acto formal, se realizó un desfile cívico – militar en el cual, entre otros, participó la Asociación Argentino - Polaca Rey Juan Sobieski, una de las más antiguas del país. Numerosas personas de Azara, Apóstoles y Posadas acompañaron el desfile, precedido por un típico carro polaco sobre el cual se ubicaron niños pequeños que dieron un toque de color y alegría al festejo.

Conmemorar es traer al presente un poco de la historia local, familiar y personal.

Es reconocer el aporte generoso de aquellos que nos precedieron y también es aprendizaje para estas generaciones: saber que la siembra continúa, que los desafíos siempre están presentes y que en comunidad el futuro siempre es promisorio.

¡Feliz Cumpleaños querida Azara!!



Ceremonia en memoria de los capellanes de Katyń

6 de septiembre de 2026, Buenos Aires (Argentina)

Pbro. Dr. Zbigniew Kępa

Postulador de la fase preliminar de la causa de beatificación de los 29 Capellanes de Katyń

Venimos de Polonia, del país de vuestro origen, de la tierra de vuestros antepasados, para dar testimonio de los mártires de la Segunda Guerra Mundial. Puesto que en el martirio existe una dimensión universal, que trasciende las fronteras del lugar y del tiempo en los que tuvo lugar, deseamos también aquí, en la capital de Argentina, entre personas sensibles a las cuestiones de Polonia, dejar esta placa y alentar a conocer su vida y su muerte.

Estos mártires fueron sacerdotes católicos, capellanes que acompañaron a los soldados en su lucha por la libertad de su patria, Polonia.

Seguramente, la historia de la Segunda Guerra Mundial no tiene en esta tierra la misma carga emocional que en el Viejo Continente, y mucho menos aún que en Polonia. Argentina, como Estado, mantuvo durante mucho tiempo su neutralidad. No quiso involucrarse en un conflicto que, aunque tuvo alcance y consecuencias mundiales, afortunadamente no llegó a afectar directamente a Argentina. Recién en enero de 1944 se incorporó a la coalición antihitleriana.

Hasta ese momento, Polonia había sufrido enormes pérdidas y destrucción, sobre todo en vidas humanas: muertos y heridos durante los combates, y personas asesinadas en los campos alemanes y soviéticos. Muchos de ustedes, participantes de esta ceremonia, recuerdan a familiares que entonces perdieron la vida. Dondequiera que estemos en el mundo, encontramos compatriotas que perdieron a sus seres queridos en el crimen de Katyń, en el que murieron al menos 35 religiosos de distintas confesiones cristianas y un rabino.

En la primera lectura, tomada del Libro del Profeta Ezequiel (Ez 33, 7-9), escuchamos estas palabras: «Esto dice el Señor: A ti, hijo de hombre, te he puesto como centinela de la casa de Israel; cuando escuches una palabra de mi boca, tú les advertirás de mi parte».

La misión del capellán militar consiste precisamente en ser un centinela: un centinela que amonesta, advierte y sensibiliza las conciencias de los soldados. Todo soldado que es movilizado para defender la independencia de su país, para defenderlo frente al enemigo, se encuentra ante grandes desafíos. Debe estar decidido, preparado

2026-09-06 Buenos Aires (Argentina): Uroczystości upamiętnienia kapelanów katyńskich

Przybywamy w Polski, z kraju Waszego pochodzenia, z kraju Waszych przodków, aby dać świadectwo o męczennikach II wojny światowej. Ponieważ w męczeństwie jest pewien wymiar uniwersalny, przekraczający granicę terenu i czasu na których dokonano się męczeństwo, pragniemy także tutaj, w stolicy Argentyny, wśród osób wrażliwych na sprawy Polski pozostawić tablicę i zachęcić do poznania ich życia i śmierci.

Ci męczennicy, to katoliccy księża kapelani, którzy towarzyszyli żołnierzom w ich zmaganiach o wolność ojczyzny, Polski.

Zapewne historia II wojny światowej, na tej ziemi nie niesie w sobie takiego ładunku emocji, jak na Starym Kontynencie, tym bardziej w Polsce. Argentyna, jako państwo, zachowywała długo neutralność. Nie chciała się angażować w konflikt, który co prawda miał światowy zakres i konsekwencje, ale szczęśliwie omijał Argentynę. Dopiero w styczniu 1944 r. przystąpiła do koalicji antyhitlerowskiej.

Do tego czasu Polska poniosła ogromne straty i zniszczenia, przede wszystkim zabitych i rannych podczas walk oraz zamordowanych w obozach niemieckich i sowieckich. Wielu z Was, uczestników tej uroczystości, wspomina bliskich, którzy wtedy utracili życie. Gdziekolwiek jesteśmy na świecie, spotykamy Rodaków, którzy utracili swoich bliskich w zbrodni katyńskiej, w której zginęło przynajmniej 35 duchownych różnych wyznań chrześcijańskich i jeden rabin.

W pierwszym czytaniu, z Księgi Proroka Ezechiela (Ez 33,7-9) słyszeliśmy te słowa: „To mówi Pan: Ciebie, o synu człowieczy, wyznaczyłem na stróża domu Izraela po to, byś słysząc z mych ust napomnienia przestrzegał ich w moim imieniu”.

Zadaniem kapelana wojskowego jest właśnie być stróżem; stróżem napominającym, przestrzegającym, uwrażliwiającym sumienia żołnierzy. Każdy żołnierz, który

para luchar. Pero, al mismo tiempo, no puede perder su humanidad.

Y es que, durante la guerra, existe una gran tentación de disponer de la vida humana sin medida, de vengarse por la destrucción y los sufrimientos provocados por el enemigo, por el adversario que viene para matar y sembrar el terror. El capellán militar debe ser el guardián de la conciencia de los soldados. Debe estar con ellos durante el combate, pero también en los momentos de derrota y de cautiverio.

Así fueron precisamente los guardianes de las conciencias humanas aquellos capellanes que acompañaron a los soldados cuando, primero, Alemania atacó Polonia el 1 de septiembre de 1939 y, posteriormente, los soviéticos entraron militarmente el 17 de septiembre de 1939 en los territorios orientales de Polonia, tomando prisioneros a un gran número de soldados polacos.

En las unidades que defendían la patria, Polonia, había capellanes profesionales con gran experiencia. Entre ellos se encontraban el padre Choma, el padre Nowak, el padre Skorel, el padre Suchcicki, el padre Ziółkowski y otros.

Para el servicio entre los soldados también fueron movilizadas sacerdotes dedicados al trabajo parroquial, que ni siquiera contaban con formación militar. Entre estos capellanes se encontraban, entre otros, el padre Czemerajda, el padre Mioduszewski, el padre Plewik, el padre Wrazidło y otros.

También acudieron a atender a los heridos dos seminaristas: el seminarista Drabczyński, de la Orden Franciscana, y el seminarista Szeptycki, del seminario de Leópolis.

Después de la derrota de septiembre, sufrida por Polonia, que no pudo defenderse frente a dos enemigos —uno desde el oeste y otro desde el este—, los soldados fueron hechos prisioneros.

Trágico fue el destino de los sacerdotes capellanes, tanto de aquellos que fueron encarcelados por los alemanes como de los que fueron apresados por los soviéticos. En los campos de exterminio alemanes murieron más de 100 sacerdotes capellanes.

Por decisión del gobierno soviético, en 1940 fueron asesinados más de 22.000 oficiales polacos, funcionarios de la policía y miembros de otros servicios. Entre los asesinados había 28 capellanes católicos, dos seminaristas, tres religiosos ortodoxos, dos ministros de iglesias protestantes y un rabino militar. Todos ellos fueron víctimas del crimen de Katyn.

Muchos fieles laicos están convencidos de la santidad de

zostaje zmobilizowany do obrony niepodległości kraju, do obrony przez wrogiem zostaje postawiony wobec wielkich wyzwań. Musi być zdeterminowany, gotowy do walki. A z drugiej strony nie może zatracić człowieczeństwa. A przecież w czasie wojny istnieje wielka pokusa, aby szafować ludzkim życiem, aby mścić się za zniszczenia i cierpienia wyrządzone przez wroga, przez przeciwnika, który przychodzi, aby zabijać i siał przerażenie. Kapelan wojskowy ma być stróżem żołnierskich sumień. Ma być z nimi podczas walki, ale też i w chwilach klęski czy też niewoli.

Takimi właśnie stróżami ludzkich sumień byli kapelani, którzy towarzyszyli żołnierzom, kiedy najpierw Niemcy napadli na Polskę 1 września 1939 r. a następnie Sowieci wkroczyli zbrojnie 17 września 1939 r. na wschodnie tereny Polski, zagarniając do niewoli wielką ilość polskich żołnierzy.

W oddziałach broniących ojczyzny, Polski, byli kapelani zawodowi z dużym doświadczeniem; taki kapelanami byli: ks. Choma, ks. Nowak, ks. Skorel, ks. Suchcicki, ks. Ziółkowski i inni.

Do posługi wśród żołnierzy zmobilizowano kapłanów, zajmujących się pracą parafialną, którzy nie mieli nawet wojskowego przygotowania. Takimi kapelanami byli m.in. ks. Czemerajda, ks. Mioduszewski, ks. Plewik, ks. Wrazidło i inni.

Do opieki nad rannymi pospieszyli także dwaj klerycy: kleryk Drabczyński z zakonu franciszkanów i kleryk Szeptycki z seminarium lwowskiego.

Po wrześniowej klęsce, którą poniosła Polska, bo nie mogła się obronić przeciwko dwom wrogom: jednego z zachodu, drugiego ze wschodu żołnierze poszli do niewoli.

Tragiczny był los księży kapelanów, zarówno tych więzionych przez Niemców, jak i przez Sowieców. W niemieckich obozach zagłady zginęło ponad 100 księży kapelanów. Decyzją rządu sowieckiego w 1940 r. wymordowano ponad 22 tysiące polskich oficerów, funkcjonariuszy policji i innych służb. Wśród tych pomordowanych było 28 kapelanów katolickich, dwóch kleryków, 3 duchownych prawosławnych, 2 duchownych kościołów protestanckich

los religiosos católicos asesinados en el crimen de Katyń. ¿Qué lo demuestra? ¿Qué signos apuntan hacia ello?

En primer lugar, su noble motivación: en las condiciones de la guerra, servir al soldado en sus necesidades religiosas. El soldado que lucha contra el enemigo desea tener a su lado a un capellán en quien pueda confiar los asuntos de su conciencia, y quiere tener la certeza de que la defensa del país constituye un deber de amor cristiano hacia la Madre Patria.

Incluso aquellos religiosos que no tenían experiencia militar obedecieron las órdenes militares y la movilización para dirigirse al frente y ocuparse de las necesidades espirituales de los soldados. Los dos seminaristas, Ignacy Drabczyński y Andrzej Szeptycki, se ofrecieron voluntariamente para incorporarse a las formaciones sanitarias con el fin de atender a los enfermos, heridos y moribundos.

Algunos capellanes tuvieron la posibilidad de evitar el cautiverio y, sin embargo, decidieron permanecer junto a los soldados y compartir con ellos la amargura de la prisión. Un ejemplo de ello es el beato padre comandante Władysław Miegoń, asesinado en el campo de concentración alemán de Dachau.

Entre el grupo de los Capellanes de Katyń, el padre Jan Leon Ziółkowski tuvo la posibilidad de escapar del cautiverio. No quiso aprovecharla porque, según explicó a su sobrino, en el cautiverio los soldados necesitarían de él.

Los sacerdotes capellanes y los seminaristas fueron enviados a tres campos soviéticos especiales: Kozielsk, Ostashkov y Starobelsk. En todos ellos, las autoridades del campo prohibieron las prácticas religiosas: la Santa Misa, la oración comunitaria y la confesión.

Esto contravenía tanto la ley de Dios como el derecho humanitario internacional. Los capellanes no se sometieron a estas prohibiciones, porque, como dice la Escritura, «hay que obedecer a Dios antes que a los hombres».

En condiciones de clandestinidad celebraban la Santa Misa, confesaban durante los paseos, alentaban a los prisioneros y dirigían las oraciones. Algunos de ellos fueron condenados, por esta actividad pastoral, a permanecer detenidos bajo un régimen severo, soportando el frío y el hambre.

Las autoridades soviéticas intentaron convencer a los sacerdotes capellanes para que colaboraran con ellas. Los sacerdotes Aleksandrowicz, Choma, Ilków, Kontek,

i jeden wojskowy rabin. Wszyscy z tego grona są ofiarami zbrodni katyńskiej.

Wielu wiernych świeckich jest przekonanych, o świętości duchownych katolickich pomordowanych w zbrodni katyńskiej. Co świadczy o tym? Jakże znaki na to wskazują? Najpierw ich szlachetna motywacja, aby w warunkach wojennych, służyć żołnierzowi w sprawach religijnych. Żołnierz, który walczy z wrogiem, chce mieć przy sobie kapelana, któremu może powierzyć sprawy swego sumienia i chce mieć pewność, że obrona kraju to obowiązek chrześcijańskiej miłości wobec Matki Ojczyzny.

Nawet ci duchowni, którzy nie mieli wojskowego doświadczenia okazali posłuszeństwo wojskowym rozkazom, mobilizacji, by pójść na front i zatroszczyć się o duchowe potrzeby żołnierzy. Dwaj klerycy Ignacy Drabczyński i Andrzej Szeptycki sami zgłosili się do formacji sanitarnych, by zajmować się chorymi, rannymi i umierającymi.

Niektórzy kapelani mieli możliwość uniknięcia niewoli, a jednak zdecydowali by pozostać z żołnierzami i dzielić z nimi gorycz niewoli. Takim kapelanem jest błogosławiony ks. komandor Władysław Miegoń, zamordowany w niemieckim obozie zagłady w Dachau. Z grupy Kapelanów Katyńskich ks. Jan Leon Ziółkowski miał możliwość ucieczki z niewoli. Nie skorzystał z tego, bo jak tłumaczył swojemu bratankowi, w niewoli będzie żołnierzom potrzebny.

Księża kapelani i klerycy trafili do trzech sowieckich obozów specjalnych: w Kozielsku, Ostaszkanie i Starobielsku. Wszędzie tam, władze obozowe wprowadziły zakaz praktyk religijnych: Mszy św., wspólnej modlitwy, spowiedzi św. Było to wbrew prawu Bożemu i międzynarodowemu prawu humanitarnemu. Kapelani nie podporządkowali się temu, bo przecież „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. W warunkach konspiracyjnych sprawowali Msze św., spacerując spowiadali, podnosili na duchu, prowadzili modlitwy. Kilku z nich, za taką duszpasterską działalność zostało skazanych na areszt o surowym rygorze, w zimnie i głodzie.

Władze sowieckie starały się nakłonić księży kapelanów do współpracy. Księża: Aleksandrowicz, Choma, Ilków, Kontek, Suchcicki, Urban zostali przewiezieni do więzienia w Moskwie, aby wy badać, czy będą skorzy do współpracy z sowieckimi władzami. Wszyscy zostali

Suchcicki y Urban fueron trasladados a una prisión de Moscú para comprobar si estarían dispuestos a colaborar con las autoridades soviéticas.

Todos fueron enviados nuevamente a Kozielsk y poco después asesinados; sus cuerpos fueron arrojados a las fosas de la muerte en Katyn.

No traicionaron sus ideales, no se vendieron, no aceptaron colaborar. Por su fidelidad pagaron con su propia vida.

Durante las exhumaciones realizadas en Katyn en 1943 se encontraron numerosos escritos y alrededor de una docena de diarios personales. En ellos podemos leer cuán importante era la presencia de los capellanes en el campo.

El subteniente Dobiesław Jakubowicz, prisionero en Kozielsk, escribió con fecha del 11 de noviembre de 1939:

«Hoy es el aniversario de la Fiesta de la Independencia. La celebramos modestamente. Hoy hubo confesiones». Y con fecha del 12 de noviembre de 1939 escribió: «Esta mañana hubo un oficio religioso y la Sagrada Comunión. Estoy terriblemente nervioso, quizá por no haber dormido bien; además tengo un resfriado terrible. Maryś, ¿cuándo saldré de aquí? Ya estoy harto de todo esto».

En la Carta de San Pablo Apóstol a los Romanos (13, 8-10) escuchamos el eco del mandato de Cristo de amar al prójimo: «No tengan con nadie otra deuda que la del amor mutuo. Porque el que ama al prójimo ha cumplido toda la Ley. En efecto, los mandamientos: “No cometerás adulterio, no matarás, no robarás, no codiciarás”, y cualquier otro, se resumen en este: “Amarás a tu prójimo como a ti mismo”. El amor no hace mal al prójimo».

En esta Santa Misa somos cinco personas de la Asociación Memoria de los Capellanes de Katyn. Representamos a un grupo de más de cien personas convencidas de la santidad de los Capellanes de Katyn. Convencidas de que, en su vida y en su servicio, se guiaron por un amor heroico que los condujo hasta el martirio.

Aquí, en Buenos Aires, deseamos dar testimonio de ellos y alentar a rezar por su beatificación.

En el ámbito privado, cada uno puede también dirigirse a ellos en la oración, invocando su intercesión. Sin embargo, esto no puede constituir un culto público, ya que este está reservado exclusivamente a aquellos a quienes la Iglesia ha elevado a los altares mediante un acto de beatificación o canonización.

odeśłani do Kozielska i wkrótce zostali zamordowani; ich ciała wrzucono do dołów śmierci w Katyniu. Nie zdradzili swoich ideałów, nie zaprzękali się, nie poszli na współpracę. Za swoją wierność zapłacili swoim życiem.

Podczas ekshumacji w Katyniu w 1943 r. wydobyto wiele zapisków i kilkanaście pamiątek. Odczytujemy z nich jak ważnym była obecność kapelanów w obozie.

Podporucznik Dobiesław Jakubowicz, więziony w Kozielsku pod datą 11 listopada 1939 r. zapisał: „Dziś rocznica „Święta Niepodległości”, obchodziliśmy je skromnie. Była spowiedź dzisiaj”. A pod datą 12 listopada 1939 r. zapisał: „Dziś rano było nabożeństwo i komunie św. Jestem okropnie zdenerwowany, może w niewyspania – przy tym mam okropny katar. Maryś, kiedy się stąd wydostanę, bo mam już tego wszystkiego dość”.

W Liście św. Pawła Apostoła do Rzymian (13,8-10) słyszeliśmy echo nakazu Chrystusa miłości bliźniego: „Nikomiu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne – streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Miłość nie wyrządza zła bliźniemu”.

Na tej Mszy św. jest nas pięć osób ze Stowarzyszenia Pamięć Kapelanów Katynskich. Reprezentujemy grono liczące ponad 100 osób, przekonanych o świętości Kapelanów Katynskich. Przekonanych, że w swoim życiu, w swojej służbie, kierowali się miłością heroiczną, która doprowadziła ich do męczeństwa.

W tym miejscu, w Buenos Aires, pragniemy o nich dać świadectwo i zachęcić do modlitwy o ich beatyfikację. Prywatnie zaś można się do nich modlić, wzywając ich wstawieństwa. Nie może jednak to być kult publiczny, gdyż jest on zarezerwowany tylko dla tych, których Kościół wyniósł na ołtarze poprzez akt beatyfikacji bądź kanonizacji.

Ks. dr Zbigniew Kępa

Postulator fazy wstępnej sprawy beatyfikacji 29. Kapelanów Katynskich

En memoria de los capellanes de Katyń

Kościół Polski w Buenos Aires: Celebración religiosa en homenaje, y bendición de la placa conmemorativa en memoria de los Capellanes de Katyń.

Anna María Głowacz

una placa recordatoria. La misa fue presidida por el padre Coronel de la Guardia Nacional (en la reserva) Ks. Zbigniew Kępa, Capellán de la Cofradía de San Santiago Apóstol y de la Asociación en Memoria de los Capellanes de Katyń, y postulador de la fase preliminar del proceso de beatificación de los 29 Capellanes de Katyń. Concelebraron la Eucaristía el Ks. Olaf Kazimierz Bochnak OFM, rector de la Misión Católica Polaca en Argentina, y el Ks. Jerzy Jacek Twaróg OFM, director del Museo del Ejército Polaco con sede en Martín Coronado (Maciaszkowo).



El 6 de septiembre de este año tuvo lugar la celebración de la santa misa en la Iglesia Polaca en Buenos Aires, (Mansilla 3847) para honrar la memoria de los Capellanes del Ejército Polaco asesinados en la masacre de Katyń, y donde también se inauguró y bendijo

Durante la ceremonia religiosa se leyó un mensaje del Obispo Castrense del Ejército Polaco, Wiesław Lechowicz - al no poder estar presente -, y en el cual destacó cuando el Papa Francisco recordó en una de las conversaciones con los obispos polacos una escena del



Saludo de la paz luego de la oración del Padrenuestro. Ks. Jerzy Jacek Twaróg, Lukasz Stefaniak, presidente de la Asociación en Memoria de los Capellanes de Katyń, Jan Stanisław Ciechanowski y su esposa. El Lic. Kopytyński, p. Olaf Bochnak, José Skowron, vicepresidente II de la Asociación Cultural Argentino Polaca (ACAP, y jóvenes Scouts Católicos polacos. Ks. Olaf Kazimierz Bochnak, Ks. Zbigniew Kępa, Ks. Jerzy Jacek Twaróg que oficiaron la Santa Misa.



film dirigido por Andrzej Wajda en 1959, que narraba los primeros acontecimientos de la Segunda Guerra Mundial, y mostraba la dimensión del heroísmo de los participantes en la campaña de septiembre, con un guión inspirado en el relato «Lotna», de Wojciech Żukrowski, que se había publicado en la revista literaria «Twórczość», n.º 2/1945, y que después del éxito de la película se editó un libro.

El Papa Francisco interpretó la escena de la película «Lotna», con un capellán como protagonista que galopó superando obstáculos, como una imagen de la misión de una persona de fe: «conservar la moneda», el tesoro de la fe, sin importar las circunstancias.

El Obispo polaco, Wiesław Lechowicz se pronunció sobre la importancia de los capellanes que fueron para los soldados, «Guardianes de la esperanza», cumpliendo un rol fundamental al acompañar espiritualmente y al compartir el destino de los soldados polacos durante la Segunda Guerra Mundial.

El padre Olaf fue quien convocó a toda la comunidad polaca y amigos, al recuerdo en la Iglesia. Se trató de una solemne ceremonia con representantes de las distintas organizaciones de la comunidad polaca e invitados oficiales. Participaron destacadas autoridades, Jan Stanisław Ciechanowski, diplomático polaco y reconocido historiador, nuevo Jefe de la Misión - Encargado de Negocios de la Embajada de Polonia en Argentina quien asistió con su señora esposa; y el Presidente de la Unión de los Polacos en la República Argentina, Witold Roman Starża-Kopytyński.

Asimismo participaron Alejandro Gustavo Szejner, presidente de la Asociación Polaca Pilsudski con sede en Martín Coronado, y José Skowron, vicepresidente II de la Asociación Cultural Argentino Polaca (ACAP). Asistieron entre otros, representantes de la comunidad

polaca de Martín Coronado, de las Hnas Albertinas, la Hna Cecilia, y de Buenos Aires participaron los siempre presentes hijos de los Combatientes Polacos.



Momentos de la Bendición impartida por ks. Jerzy Jacek Twaróg, inauguración de la placa conmemorativa. ks. Zbigniew Kępa, ks. Olaf Bochnak, ks. Łukasz Stefaniak, presidente de la Asociación en Memoria de los Capellanes de Katyń, Jan Stanisław Ciechanowski y el Lic. Kopytyński, Harcerze y otros representantes de la comunidad polaca .

Tras la misa, que contó también con el sonido de las campanillas litúrgicas y en los momentos de la Consagración, comenzó la ceremonia de entrega de las

medallas, y de reconocimiento y gratitud por la ayuda y compromiso con la preservación de la memoria de los Capellanes de Katyń. Las mismas fueron concedidas al Ks. Olaf Bochnak OFM, Witold Kopytyński y también al Ks. Jerzy Faliszek, SVD quien no pudo estar presente en este día. Ks. Zbigniew Kępa tuvo a su cargo la ceremonia de condecoración, con la entrega de las Medallas «Beato Jerzy Popiełuszko» y testimonio firmado por el Obispo Mons. Wiesław Lechowicz en Warszawa, mes de agosto de 2026.

Descubrimiento de la placa recordatoria

El homenaje en Buenos Aires, que se debe a la labor realizada por la Asociación «Memoria de los Capellanes de Katyn», la organización que busca conservar la memoria de los sacerdotes polacos y capellanes de diversas confesiones que fueron encarcelados en los campos de la NKVD soviética y asesinados en la primavera de 1940 en Polonia, se extendió al mediodía, después de finalizada la misa. Se realizó el corte de cintas y el descubrimiento de la placa recordatoria, entre discursos, cantos y la bendición impartida por el padre Jerzy Jacek Twaróg OFM, quien encabezó la ceremonia junto al padre Olaf Bochnak OFM, p. Zbigniew Kępa, Witold Roman Starża-Kopytyński, Łukasz Stefaniak, y con la participación especial de Jan Stanisław Ciechanowski, Jefe de la Misión de la Embajada de Polonia en Argentina y Ministro plenipotenciario; y de Alicia Irene Falkowski, exembajadora de la República Argentina en Polonia.

Dedicada a los capellanes de Katyń, inaugurada en Buenos Aires, el 6 de septiembre de 2026 en la Iglesia Polaca - Kościół Polski w Buenos Aires, la placa conmemorativa hace referencia histórica, y la inscripción grabada en la misma en su parte superior cita estas palabras: «En memoria de los Capellanes del Ejército Polaco, asesinados por comunistas rusos en 1940 en la masacre de Katyń».

Es el quincuagésimo octavo homenaje y segundo en el hemisferio sur, junto con Brasil donde recientemente se ha inaugurado este año una placa similar en la ciudad de Curitiba.

También se honró en este día la memoria viva de los soldados combatientes polacos, del 2° Cuerpo del Ejército Polaco (II Korpus Polski), con oraciones en el «Columbarium», situado en el predio de la Iglesia Polaca en Buenos Aires y “donde descansan destacados representantes de la comunidad polaca en Argentina, entre ellos el coronel Władysław Dąbrowski, soldado del Ejército de Anders; Roman Mazurkiewicz, funcionario

del servicio consular de la Segunda República Polaca; el teniente Lesław Roman Starża-Kopytyński, participante en la campaña de 1939 y en los combates en Francia; Andrzej Tadeusz Garliński, activista durante muchos años de la Unión de Polacos en Argentina; Wojciech Moroz, presidente de la Asociación de Veteranos Polacos en Argentina; Zygmunt Białobrzewski, activista de la diáspora polaca vinculado a la prensa polaca en el exilio; Roman Ciechanów, vinculado al servicio diplomático y a la prensa polaca en Buenos Aires, y Witold Szyszkowski, representante activo de la comunidad polaca local. En el columbario también se depositó tierra procedente de las tumbas de los soldados del Ejército Nacional en Varsovia, traída en 1967.” (texto entre comillas, de la fuente: Buenos Aires: odsłonięto tablicę upamiętniającą Kapelanów Katyńskich).

<https://ordynariat.wp.mil.pl/aktualnosci/2026/wrzesien-2026/buenos-aires-odslonieto-tablice-upamietniajaca-kapelanow-katynskich/>

La ceremonia concluyó este día del homenaje en Argentina que podríamos resumir en el sentido de las palabras de una homilía pronunciada por el Obispo castrense Wiesław Lechowicz durante la Santa Misa en la Catedral del Ordinariato Militar de Varsovia, en la cual recordaba que, antes de enviar a los apóstoles por todo el mundo, Jesús los guió pacientemente a través de la experiencia de la duda y la fe. Según el Obispo, los capellanes de Katyn siguieron un camino similar. “Se tomaron muy en serio el mandato misionero de Jesús, literalmente, tal como se les ordenó”. Enfatizó además que los capellanes eran “misioneros fieles y testigos de Cristo”, y que dieron testimonio de Dios y de la humanidad donde la dignidad era brutalmente violada.

Dieron testimonio de fidelidad de conciencia donde la humanidad era pisoteada”. Añadió que, con su actitud, pronunciaron la palabra “non possumus”, porque sabían que uno debe obedecer a Dios antes que a los hombres (Hechos, 5,29). (fuente Capellanes de Katyń: memoria y futuro, proceso de beatificación de 29 capellanes de Katyń - Jorge López Teulón - Religión en Libertad)

Link: Msza św. za + Kapelanów Wojska Polskiego (1940) - Kościół Polski w Buenos Aires (6.09.2026) - YouTube - <https://www.youtube.com/watch?v=cR1qgPMfC38&t=4s>



Mensaje del Obispo Castrense, Mons. Wiesław Lechowicz

Con motivo de la inauguración de la placa conmemorativa dedicada a los capellanes de Katyń, en Buenos Aires (Argentina), el 6 de septiembre de 2026

La moneda más preciosa

Estimados Señores Presidentes,

Estimados Señores Directores, Reverendos Sacerdotes Párrocos, Reverendos Sacerdotes Provinciales, Reverendo Padre Rector, Reverendos Sacerdotes Vicarios, Queridas Hermanas, estimados Representantes de las Autoridades Municipales y de las Asociaciones de la Comunidad Polaca, Queridos Fieles y Polacos residentes en Argentina:

Ya tuve la oportunidad de encontrarme con los feligreses de la iglesia polaca de Mansilla cuando, durante mi servicio como Delegado de la Conferencia Episcopal Polaca para la Pastoral de la Emigración Polaca, visité esta parroquia. Durante mi visita a Argentina pude comprobar personalmente que, a pesar del paso del tiempo, la Polonia de aquí conserva el respeto por sus raíces polacas y una viva religiosidad.

La ceremonia de hoy es una hermosa expresión de esta memoria y de esta fidelidad. Al descubrir la placa dedicada a los Capellanes de Katyń, rinden homenaje a aquellos capellanes que, hasta el último momento, junto a sus soldados, defendieron la fe cristiana en los campos de Kozielsk, Ostashkow y Starobielsk: hasta la víspera de Navidad de 1939 y hasta los pozos de la muerte en 1940.

Aunque hoy no puedo estar aquí con ustedes, mi pensamiento vuelve a una imagen que compartió conmigo el Papa Francisco, hijo de esta tierra argentina, una imagen que habla del sentido del ministerio sacerdotal.

En una de nuestras conversaciones, el Santo Padre recordó una escena de la película «La tierra prometida», de Andrzej Wajda, en la que un grupo de lanceros no podía conducir consigo a un caballo. Entonces apareció un capellán. Llevaba consigo un objeto, y entre sus manos

guardaba una moneda de oro y una aguja. Mientras atravesaba los obstáculos, permanecía firmemente sentado sobre el caballo. Al cabo de un momento regresó y mostró a los soldados que no había perdido la moneda. El Papa interpretaba esta escena como una imagen de la misión del hombre de fe: independientemente de las circunstancias, «conservar la moneda», el tesoro de la fe, la herencia que le había sido confiada.

Si leemos el relato del Papa como una metáfora de la fidelidad en una situación límite, la analogía con la actividad de los capellanes de Katyń resulta muy clara.

El campo soviético era un lugar en el que era fácil dudar, renunciar a la vida cotidiana del ministerio sacerdotal y someterse a las prohibiciones. La realidad misma parecía suficiente para arrebatarle al hombre la esperanza: el hacinamiento y las enfermedades debilitaban a los oficiales; un enemigo mortal era el abatimiento; el corazón estaba herido por el miedo por la familia y por la incertidumbre ante el mañana. Y, además, los soviéticos querían arrancar a los polacos a Dios de sus cabezas: el ataque contra la religión era uno de los elementos de la destrucción de la identidad polaca.

Y, sin embargo, los sacerdotes continuaron actuando, clandestinamente, a pesar de las penas que los amenazaban: la cárcel, la muerte. Convencían a sus compatriotas de que la derrota de septiembre todavía no significaba el final de Polonia, que el cautiverio no significaba la pérdida de la dignidad y que el sufrimiento no era abandono por parte de Dios. Para los capellanes, ellos eran guardianes de la esperanza.

En el campo de Kozielsk se encontraban varios capellanes. De la vida religiosa clandestina que allí existía sabemos poco, gracias a los recuerdos de los sobrevivientes y a las notas obtenidas de las tumbas durante las exhumaciones. Bajo una manta de soldado, donde los soldados se reunían alrededor del capellán, continuaba la vida de la Iglesia.

La moneda más preciosa

Las confesiones tenían lugar durante los «paseos» de a dos, o bien un oficial y un sacerdote se sentaban juntos; uno de ellos se acercaba al alambre y ambos leían el periódico soviético «Pravda». La fe se convirtió en la

moneda más preciosa: era la puerta hacia la vida eterna. De acuerdo con la tradición de antes de la guerra, alrededor de las nueve de la noche se organizaban los rezos vespertinos, aunque la oración debía realizarse en silencio. Ante la orden «Ordeno un silencio de tres minutos», se colocaba una manta sobre la mesa. Para la oración se reunían oficiales de todas las confesiones. La oración recordaba: eres un ser humano, tienes dignidad, tienes alma, tienes esperanza.

Las Santas Misas se celebraban en el más profundo secreto, apresuradamente, en sótanos y rincones. La noche. Un altar hecho con cajones, oculto bajo una manta. Una oración susurrada. Cabezas que emergían de entre las mantas, todas dirigidas hacia el capellán. Consagrado un pedazo de pan del campamento.

«Y, sin embargo, Cristo está entero en él», escribió el entonces seminarista ks. Leon Musielak.

«Estuve en la Santa Misa, tuve la impresión de encontrarme en una catacumba», escribió con fecha del 15 de octubre de 1939 Jan Zienkiewicz, asesinado en Katyń.

Bolesław Redzisz, seminarista de Kozielsk, lo expresó en unos versos:

*Por el alambre de púas
Cristo camina en la oscura bodega,
allí, donde mataron la libertad,
para que la libertad pudiera terminar.*

La escena de la película de Andrzej Wajda encaja muy bien con la experiencia de los capellanes de Katyń. En «La tierra prometida» no se trata de una victoria sobre la realidad, sino de conservar la propia identidad: de no perder la moneda más preciosa, incluso cuando esa realidad no puede ser vencida.

Se encontraron en el corazón mismo del terror soviético; en el «desquiciado carro» de la historia, los sacerdotes tampoco permitieron que las circunstancias los obligaran a soltar aquello que era lo más importante: el sacerdocio, la memoria de Dios confiada a ellos, la herencia y la fidelidad a la Patria y al ser humano.

No intentaron negociar con el imperio del mal, sino

que decidieron morir con lo que les había sido confiado. Permanecieron fieles a la Iglesia no solamente en sus declaraciones, sino también en sus actos, como el capellán de «La tierra prometida», que no pronunció teorías sobre montar a caballo, sino que simplemente montó. Es una hermosa inspiración para los sacerdotes castrenses a quienes, mediante el Obispado Castrense, tengo el honor de servir.

Hoy, en Buenos Aires, la memoria de los capellanes de Katyń es algo más que un recuerdo del pasado. Es una pregunta dirigida a cada uno de nosotros: en un mundo en el que aparecen pruebas que no siempre sabemos comprender ni cambiar, ¿somos capaces de conservar la moneda más preciosa?

¿Conservamos nuestra sensibilidad en una situación en la que la fe y el lenguaje de nuestros padres no siempre son comprendidos, pero pueden ser expulsados de nuestra mano de manera casi imperceptible, perdidos entre las prisas cotidianas, el cansancio y la secularización?

Reverendos Sacerdotes y Hermanas, Queridos Compatriotas, Estimados Señores: les agradezco todo lo que han hecho en favor de la memoria de los capellanes del Bosque de Katyń.

Que su legado nos fortalezca en la unidad, nos dé valentía en los momentos de prueba y nos recuerde que aquello que es más precioso no debe perderse.

Que Dios los bendiga a ustedes, a sus familias y a toda la comunidad polaca, y que la Madre de Dios, Reina de Polonia, los rodee con su protección.

+ Wiesław Lechowicz
Obispo Castrense

Al Señor Lucas Stefaniak
Presidente de la Asociación para la Memoria de los Capellanes de Katyń





bp Wiesław Lechowicz
BISKUP POŁOWY
.../Bn/2026

PRZESŁANIE BISKUPA POŁOWEGO
WIESŁAWA LECHOWICZA
z okazji odsłonięcia tablicy memorialnej
poświęconej Kapelanom katyńskim
w Buenos Aires (Argentyna) w dn. 6 września 2026 r.

NAJCENNIJSZA MONETA

**Szanowni Panowie Prezesie,
Szanowny Panie Dyrektorze,
Czcigodny Księżę Postulatorze, Czcigodny Księżę Prowincjale,
Czcigodny Księżę Rektorze, Czcigodni Księża Werbiści,
Czcigodne Siostry,
Szanowni Przedstawiciele Władz Miejskich i Środowisk Polonijnych,
Drodzy Wierni oraz Polacy mieszkający w Argentynie,**

z parafianami polskiego kościoła na Mansilla dane mi już było się spotkać, gdy pełniłem posługę Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej. Podczas wizyt w Argentynie przekonałem się, że mimo upływu pokoleń tutejsza Polonia przechowywała szacunek do polskich korzeni i żywą religijność. Dzisiejsza uroczystość jest pięknym wyrazem tej pamięci i wierności. Odsłaniając tablicę poświęconą Kapelanom Katyńskim, oddajecie cześć kapłanom, którzy poszli do niewoli wraz ze swoimi żołnierzami, a potem bronili wiary Chrystusowej w obozach w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku – do końca, do wywózki w wigilijną noc 1939 roku i do dołów śmierci w 1940 r.

Nie mogąc być dziś z Wami, powracam myślą do obrazu, którym podzielił się z polskimi biskupami śp. papież Franciszek, syn argentyńskiej ziemi – obrazu mówiącego o sensie posługi duchownych.

W jednej z rozmów Ojciec Święty przypominał scenę z filmu „Lotna” Andrzeja Wajdy, w której grupa ułanów nie mogła poradzić sobie z koniem. Wtedy pojawił się kapelan. Dosiadł zwierzę, a między kolano a jego bok włożył monetę i ruszył galopem. Przeskakując przez przeszkody, cały czas utrzymywał się pewnie w siodle. Po chwili wrócił i pokazał żołnierzom, że monety nie zgubił. Papież odczytywał tę scenę jako obraz zadania człowieka wiary: niezależnie od okoliczności „zachować monetę” – skarb wiary, dziedzictwo, które zostało nam powierzone.

Jeśli odczytać opowieść papieża jako metaforę wierności w sytuacji granicznej, analogia z działalnością kapelanów katyńskich jest bardzo wyraźna. Sowiecki obóz był miejscem, w którym łatwo było zwątpić, zrezygnować z codziennej posługi, podporządkować się zakazom. Już sama rzeczywistość obozowa wystarczała, by człowiek stracił nadzieję: stłoczenie i choroby odbierały oficerom siły; śmiertelnym wrogiem było przygnębienie, serca trawił też lęk o rodziny i niepewność jutra. A do tego Sowietci chcieli Polakom wybić Boga z głowy – uderzenie w religię było jednym z elementów niszczenia polskiej tożsamości.

A jednak księża działali dalej, potajemnie, mimo grożących kar – karceru, śmierci. Przekonywali, że klęska wrześniowa nie oznacza jeszcze końca Polski, niewola nie oznacza utraty godności, a cierpienie nie jest opuszczeniem przez Boga. Kapelani byli dla żołnierzy strażnikami nadziei.

W obozie w Kozielsku przebywało kilkunastu księży kapelanów. O istniejącym tam zakomspirowanym życiu religijnym wiemy sporo dzięki wspomnieniom ocalałych oraz notatkom wydobytym z mundurów podczas ekshumacji. Za drutem kolczastym, gdzie żołnierze gromadzili się wokół kapłana, trwało życie Kościoła.

Spowiedź odbywała się podczas „spaceru” dwójkami albo oficer i ksiądz siadali obok siebie, brali do ręki sowiecką gazetę „Prawda” i niby czytali. Wiara stawiała się najcenniejszą monetą – może bramą do życia wiecznego.

Zgodnie z przedwojenną tradycją około dwudziestej pierwszej organizowano wieczorne apele, tyle że modlitwa musiała być bezgłówna. Na komendę „Zarządzam trzyminutową ciszę” ustawał obozowy szum. Do apelu stawiali się oficerowie wszystkich wyznań. Modlitwa przypominała: jesteś człowiekiem, masz godność, duszę, masz nadzieję.

Msze Święte odprawiano w najgłębszej tajemnicy, w pośpiechu, w piwnicach, po kątach.

Noc. Ołtarz ze skrzynek, przykryty kocem. Modlitwa półgłosem. Głowy wystające z drewnianych pryczy, wszystkie zwrócone w stronę kapelana. Konsekrowane okruszyny obozowego chleba. „A jednak cały w nich Chrystus” – zapisał jeniec ks. Leon Musielak, wówczas jeszcze kleryk.

„Byłem na Mszy Świętej, miałem wrażenie pobytu w katakumbach” – zapisał pod datą 15 października 1939 roku Jan Zienkiewicz, zamordowany w Katyniu. Bolesław Redzisz, jeniec Kozielska, ujął to w wierszu:

Przez drut kolczasty

Chrystus schodzi w piwnic mroki,

Tam, gdzie wolność zabito, by za wolność konać.

Papieska scena z filmu Andrzeja Wajdy bardzo dobrze pasuje do doświadczenia kapelanów katyńskich. W „Lotnej” nie chodzi o zwycięstwo nad rzeczywistością, lecz o zachowanie własnej tożsamości – o nie wypuszczenie najcenniejszej „monety” – nawet, gdy tej rzeczywistości nie da się opanować. Znalazłszy się w świecie sowieckiego terroru, na „rozszałam koniu” historii, księża także nie pozwolili, by okoliczności zmusiły ich do wypuszczenia z ręki tego, co najważniejsze: kapłaństwa, pamięci o Bogu, powierzonym dziedzictwie, a także wierności Ojczyźnie i człowiekowi. Nie czynili starań, aby ułożyć się z imperium zła, lecz postanowili umrzeć za powierzoną im trzodę. Pozostali wierni Kościołowi nie tylko w deklaracjach, ale i w czynach – jak kapelan z „Lotnej”, który nie wygłosił teorii o jeździe na koniu, lecz na niego wsiadł. To piękna inspiracja dla księży kierowanego przeze mnie duszpasterstwa wojskowego.

Dziś, w Buenos Aires, pamięć o kapelanach katyńskich jest czymś więcej niż wspomnieniem przeszłości. Jest pytaniem skierowanym do każdego z nas: czy w świecie, w którym pojawiają się próby, którego nie zawsze potrafimy zrozumieć ani zmienić, umiemy zachować najcenniejszą monetę? Czy zachowujemy czujność w sytuacji, gdy wiary i języka ojców co prawda nie odbiera się siłą, lecz mogą wysunąć się niepostrzeżenie z ręki, gubione wśród codziennego pośpiechu, zmęczenia i sekularyzacji?

Czcigodni Księża i Siostry, Drodzy Rodacy, Szanowni Państwo, dziękuję za wszystko, co uczyniliście na rzecz pamięci o księżach z Lasu Katyńskiego. Niech ich dziedzictwo umacnia Was w jedności, dodaje odwagi w chwilach próby i przypomina, że tego, co najcenniejsze, nie wolno zgubić.

Niech Bóg błogosławi Wam, Waszym rodzinom i całej Polsce, a Matka Boża Królowa Polski otacza Was swoją opieką.

+ *Wiesław Lechowicz*
bp Wiesław LECHOWICZ

Szanowny Pan Łukasz STEFANIAK
Prezes Stowarzyszenia Pamięci Kapelanów Katyńskich
stowarzyszenie.spkk@gmail.com



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

Warszawa, 23 sierpnia 2026 r.

Pan
Witold Kopytyński
Prezes Związku Polaków w Argentynie

w imieniu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” składamy na ręce Pana Prezesa Związkowi Polaków w Argentynie oraz całej Polonii argentyńskiej najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy uznania z okazji pięknego Jubileuszu 100-lecia działalności.

Sto lat historii Związku to niezwykle ważna część dziejów polskiej wspólnoty w Argentynie. To czas budowania więzi, pielęgnowania polskiej tożsamości, języka, kultury i tradycji, a także przekazywania kolejnym pokoleniom przywiązania do Ojczyzny i wartości, które łączą Polaków niezależnie od miejsca zamieszkania.

Przez dziesięciolecia Związek Polaków w Argentynie był miejscem spotkań, współpracy i wzajemnego wsparcia, przyczyniając się do umacniania polskiej obecności i dobrego imienia Polski w Argentynie. Jubileusz stulecia jest zatem nie tylko okazją do wspomnienia dokonań minionych pokoleń, lecz także do wyrażenia wdzięczności wszystkim osobom, które swoją pracą, zaangażowaniem i oddaniem tworzyły historię Związku.

Życzymy, aby kolejne lata przyniosły Państwu wiele satysfakcji z podejmowanych działań, nowych pokoleń zaangażowanych w życie polskiej wspólnoty oraz dalszego rozwoju działalności służącej pielęgnowaniu polskiego dziedzictwa w Argentynie.

Niech Jubileusz **100-lecia Związku Polaków w Argentynie** będzie czasem dumy z dokonań przeszłości, radości ze wspólnoty dnia dzisiejszego oraz nadziei i inspiracji na przyszłość.

Przyjmijcie Państwo nasze serdeczne gratulacje, wyrazy szacunku i najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności.

Tomasz Różniak

Przewodniczący Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



Lesław Roman Starża-Kopytyński

Urodził się 5 maja 1907 r. w Radomsku, zmarł

28 października 1976 r. w Buenos Aires. Harcerz, inżynier rolnictwa, porucznik kawalerii. Był członkiem SPK i SLiTP.

Syn Romana Leopolda i Felicji z d. Habdank-Toczyska. Jako Harcerz brał udział w bitwie nad Wisłą w sierpniu 1920 r. Absolwent Gimnazjum Wojciecha Górskiego (Św. Wojciecha) w Warszawie w 1927 r., absolwent Wydziału Rolnego SGGW – inż. rolnik w 1931 r. Oficer WP – od 1938 r. por. rez. w korpusie broni pancernej.

Student i absolwent 1931 SGGW (inż. agronom), ps. "Milord", akt. 1928-31, od 1929 barwiarz Korporacja Varsovia. Po studiach do 1934 r. gospodarował w rodzinnym majątku. W latach 1934-36 przebywał w Liberii i Gwinei Francuskiej z ramienia Ligi Morskiej i Kolonialnej, zaznajamiając się z pracą na plantacji kawy i bananów. Oficjalnie pracował jako doradca rolny w Konsulacie Polski w Monrowii (Liberia), następnie jako Wicekonsul w Monrowii. Po powrocie do Polski w latach 1936-37 Kierownik Biura Zarządu Głównego T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej, następnie do 1939 r. sekretarz generalny TPPZ (w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Polsce).

W lutym 1938 został powołany na funkcję dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i



Przysposobienia Wojskowego w Warszawie, łączył z funkcją generała do spraw jednostek Obrony Narodowej – szefa Biura do Spraw Jednostek Obrony Narodowej. Porucznik kawalerii, Kwietniu 1939 mobilizowane jako Adjutant Generał Brygady Kazimierz Jędrzej Sawa-Sawicki. Uczestnik wojny obronnej 1939 r., po przekroczeniu granicy rumuńskiej przedostał się do Francji, gdzie wstąpił do Wojska Polskiego we Francji (szkolony w obozie w Coetquidan). Uczestnik kampanii francuskiej 1940 r. jako ppor piechoty 3 pp, od lipca 1940 r. do sierpnia 1945 r. internowany w Szwajcarii w Winthertur. Ukończył tam kurs analizy produktów spożywczych na Wydziale Nauk na Uniwersytecie Genewskim. Po zakończeniu II WŚ w l. 1945-48 służył w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia. W 1948 r. wyemigrował z Europy i zamieszkał w Argentynie, gdzie pracował w firmie Smithfield z Zarate, i haras TOBETMA z Cañuelas, Prowincja Buenos Aires. W 1959 r. opatentował swój wynalazek do produkcji plastikowych rękawic do działalności przemysłowej i naftowej i założył swoją fabrykę pod nazwą KOPLA SRL.



Polonia legales

SOMOS ABOGADOS ESPECIALIZADOS EN LA TRAMITACIÓN DE CIUDADANÍA POLACA.

Conocemos en detalle la legislación europea y nos mantenemos actualizados con las últimas decisiones judiciales y las tendencias legales en Polonia.

Ofrecemos también asesoramiento en una amplia gama de asuntos legales en Argentina y Polonia, tanto a empresas como a particulares.

Contamos con el servicio de búsqueda de documentación en Polonia y otros países para la tramitación de la ciudadanía polaca.

NO DUDE EN CONSULTARNOS

Agende su cita por whatsapp al 2216149973 o a polonialegales@gmail.com
J.L. Borges 2076, of. 1 (*acudir solo con cita previa*)

ANDRÉS ROZANSKI - NOELIA QUINTERO SZYMANOWSKI ABOGADOS - WWW.POLONIALEGALES.COM.AR

Czwarte pokolenie: co to znaczy?

Drużna M.C.K.

Nunca viví en Polska. Mis bisabuelos llegaron a Argentina hace casi un siglo, y desde entonces mi familia construyó una vida acá; trabajo, casa, generaciones enteras nacidas en este país. Y, sin embargo, tengo un sentido de pertenencia más fuerte por un país que apenas conozco en persona que por el que habito desde hace 17 años.

La pregunta que más me hacen cuando cuento esto es simple: ¿por qué? Si nunca viví en Polska, ¿qué me ata a algo tan lejano? La respuesta que encontré con los años no tiene que ver con la nostalgia, por el simple hecho de que no puedo extrañar la vida en un lugar que nunca habité. Tiene que ver con cómo me crie.

Cuando era chiquita, hablaba po polsku con mi familia; no comíamos asado al mediodía, comíamos pierogi en lo de babcia; no tomábamos mate con bizcochitos, tomábamos herbata con kanapki; antes de la cena de Navidad, repartíamos el opłatek y cantábamos kolędy; en Pascua no comíamos chocolate, pintábamos pisanki, los sábados a la tarde no iba a jugar a lo de una amiga, iba a la zbiórka, y así tengo tantos ejemplos que podría seguir hasta mañana.

Pero a lo que voy es que, a pesar de formar parte de la cuarta generación de polacos en el extranjero, la identidad que heredé de mis ancestros no se perdió en el exilio. Mis bisabuelos se llevaron tierra polaca en el bolsillo cuando emigraron.

Se llevaron costumbres, canciones, una forma de rezar y de festejar, y esas semillas que trajeron no solo lograron cruzar el océano, sino que una vez en Argentina, germinaron, generación tras generación, y echaron raíces que maduraron en una base de identidad sólida, hasta llegar a mí.

Sin embargo, su camino no fue fácil, ya que una identidad así no se mantiene sola. Así como en una planta, si la identidad no se cuida, nutre y protege, nunca va a perdurar a lo largo de los años. Por eso es tan

importante seguir con las tradiciones, hablar el idioma y mantener vivas organizaciones como el harcerstwo, ya que crean una comunidad donde la cultura polska puede seguir creciendo, incluso a 14.000 km.

Ser harcerka acá tiene una particularidad que no tienen los harcerze en Polska: elegimos activamente sostener algo que nadie nos obliga a sostener. En Polska, la cultura te rodea. En Argentina, en cambio, tenés que buscar espacios donde pueda seguir rodeándote. Mantener la cultura requiere una decisión consciente que se renueva cada vez que elegís ir a la zbiórka el sábado en vez de quedarte en casa, cada vez que aprendés una palabra nueva po polsku sabiendo que probablemente nunca la vas a necesitar para nada práctico en tu vida diaria.

Y ahí está lo que más valoro de esto: no soy ni completamente argentina ni completamente polaca. Ser de la cuarta generación te genera dudas, te hace sentir como un extranjero donde sea que estés, y durante mucho tiempo pensé que eso era un problema a resolver: elegir un lado. Ya no lo pienso así. Soy las dos cosas al mismo tiempo.

El harcerstwo es uno de los espacios donde esa doble pertenencia no es una contradicción, sino el motivo de su existencia: drużyny como la mía existen en decenas de países fuera de Polska exactamente para sostener esto, para que la identidad polaca no dependa de vivir dentro de las fronteras del país.

Así que cuando alguien me pregunta por qué una chica que nació y se crio en Argentina se pone un uniforme y aprende un himno en un idioma que casi no habla en su vida cotidiana, la respuesta es esa: porque mi familia decidió, hace un siglo, que valía la pena que esto no se perdiera. Y a mí me toca decidir lo mismo, cada día.



De Argentina a Polonia: un viaje hacia nuestras raíces entre el 1 y 14 de septiembre de 2026 - Beca Janusz Rusinek - ACAP

Por los becarios Julieta Agustina Damiano Suchecki, Agostina Nahir Jaluff, Ailen Noelia Jarmolinski, Lautaro Larralde, Adrian Maximiliano Liway, Karen Mira, Victoria Onyszczyk, Cynthia Roxana Pampillon Cieslak, Tatiana Repetti Tarasewicz, y Martin Francisco Rusca.

El testimonio de diez jóvenes que abrazaron la tierra de sus antepasados y descubrieron la historia que habita en su propia sangre.

Viajar a Polonia nunca se trató de conocer un nuevo destino. Para quienes tenemos raíces polacas y formamos parte de la comunidad en Argentina, esta experiencia significó acercarnos más a una historia, una cultura y una identidad que, muchas veces, conocimos primero a través de nuestras familias desde muy temprano en nuestras vidas.



Becarios junto al Dr. Marcin Karkut, Dr. Marcin Karkut, profesor adjunto de la Cátedra del Mundo Hispánico, Política y Relaciones Internacionales (Instituto de Historia, Facultad de Ciencias Humanas - KUL).

Durante la primera semana en Lublin, conocimos la Universidad Católica Juan Pablo II (KUL) y compartimos actividades con profesores y representantes de distintas instituciones. En la KUL recibimos clases sobre la historia, formación y evolución de Polonia como Estado, y conocimos detalles de su cultura. Luego visitamos el Museo Estatal de Majdanek, el Instytut Pamięci Narodowej (Instituto de la Memoria Nacional) y el Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie (Museo de la Aldea de Lublin), donde pudimos acercarnos a diferentes aspectos de la cultura y las tradiciones cotidianas del país.

Además, recorrimos Kazimierz Dolny, donde participamos de ceremonias religiosas y compartimos momentos con las personas que nos recibieron. Allí nos acercamos a aspectos típicos de Kazimierz como el castillo local, el kogut, y las vistas privilegiadas del río Wisła desde el Góra Trzech Krzyży.



Becarios en camino a realizar actividades institucionales en Lublin.



Becarios junto a autoridades de la Asociación Cultural Argentino-Polaca (ACAP) antes de partir hacia Polonia.

Durante diez jornadas recorrimos Lublin, Kazimierz Dolny y Varsovia en el marco de un programa de formación y vinculación institucional. La propuesta nos permitió complementar clases, visitas académicas, encuentros con instituciones y referentes polacos, paseos históricos y experiencias culturales.



Becarios junto al Dr. Marcin Szewczak, miembro de la Junta del Voivodato de Lubelskie y profesor de la Universidad Católica Juan Pablo II de Lublin (KUL).

La llegada a Varsovia abrió una nueva etapa del viaje. Allí visitamos la Embajada de la República Argentina en Polonia donde fuimos cálidamente por el Encargado de Negocios a.i., Cristian Sokolowski y la Secretario Clara Vidal. En la reunión pudimos dialogar acerca de los objetivos de la beca, las motivaciones de cada uno de los participantes y posibles futuras líneas de trabajo para fortalecer la vinculación entre Argentina y Polonia.

A su vez, fuimos recibidos por representantes de la Uniwersytet Warszawski quienes nos brindaron un recorrido por el campus y sus alrededores, y nos brindaron información sobre las posibilidades académicas del centro de estudios. Otros hitos del viaje los marcaron las visitas al Muzeum Narodowe w Warszawie, epicentro del arte e historia de Varsovia, al archivo y sede central del IPN, y la recepción en el Palacio Presidencial, además de otras instituciones culturales y educativas. Gracias a este abanico amplio de instituciones predispuestas a dialogar con el grupo pudimos conocer el trabajo sobre conservación de archivos históricos, la digitalización, la investigación y también el desarrollo de nuevas tecnologías aplicadas a la educación.

Uno de los aspectos más enriquecedores fueron los encuentros con las personas que nos acompañaron durante el programa. Profesores, investigadores, funcionarios, representantes institucionales y miembros de la comunidad polaca nos abrieron las puertas de sus espacios y, sobre todo, nos permitieron conocer Polonia desde una mirada cercana y cotidiana. Entre esos momentos especiales, Ailen Jarmolinski, una de las becarias, tuvo la oportunidad de asistir a la celebración de “Dożynki prezydenckie w trynczy”, dialogar con el presidente de la República de Polonia, Karol Nawrocki, y entregarle algunos presentes típicos llevados desde Argentina: un mate, alfajores y,

especialmente, un libro de su dziadzio (abuelo), como una pequeña representación de su historia familiar y de los vínculos que unen a argentinos y polacos.



Becarios junto a autoridades de la KUL, entre ellos, el Dr. Wojciech Wcisł, director del Centrum Polonijne KUL (Centro para la Comunidad Polaca en el Extranjero) y profesor adjunto en la Universidad Católica Juan Pablo II de Lublin (KUL).

Por otro lado, el último fin de semana, nuestro tiempo disponible estuvo destinado a seguir nutriendo nuestra cultura polaca. Para ello, recorrimos la ribera del Vístula y el Stare Miasto (Ciudad Vieja) de Varsovia, visitamos el Museo del Alzamiento y nos acercamos a lugares vinculados con Fryderyk Chopin. Esos momentos nos



Becarios junto a Karol Rabenda, subsecretario de Estado de la Cancillería del Presidente.

permitieron observar la vida cotidiana de las ciudades y descubrir cómo la historia y la cultura forman parte del presente. Al regresar a Buenos Aires, la sensación

que permanece es la de que el viaje no concluye con el regreso. La experiencia nos permitió comprender que mantener viva una cultura no significa solamente conservar tradiciones, sino también profundizar en ellas para conocerlas de manera acabada, compartirlas y encontrar nuevas formas de transmitirlas.

La emoción nos inundó desde el primer momento en que supimos que seríamos parte de este viaje, y esa sensibilidad nos acompañó en cada rincón que pisamos. Poner pie en la tierra de nuestros antepasados, escuchar el idioma resonar en la vida cotidiana y transitarlos lugares que antes solo existían en los relatos familiares nos conmovió de una manera profunda e inolvidable. Cada visita, cada encuentro institucional y cada abrazo compartido transformaron la teoría y los recuerdos en



Integrantes de la Beca Janusz Rusinek en la KUL compartiendo una de las instancias académicas del programa.

una vivencia a flor de piel que nos llenó el corazón de orgullo y gratitud.

En este sentido, cabe destacar que la sinergia de la Asociación Cultural Argentino-Polaca (ACAP) y la Beca Janusz Rusinek representó un puente entre nuestro pasado y nuestro futuro. Esta alianza encarnó un verdadero motor de preservación de la identidad y de formación para las nuevas generaciones. Gracias a esta articulación, se abrió una puerta para que los jóvenes de la comunidad podamos profundizar en nuestras raíces, tender lazos permanentes entre Argentina y Polonia y asimilar el compromiso de difundir nuestro legado.



Ailen Jarmolinski junto al Presidente de la República de Polonia, Karol Nawrocki, y el profesor y asistente de la Cátedra del Mundo Hispánico, Política y Relaciones Internacionales de la KUL, Antonio Jimenez Andrade.

La historia de mi abuelo

Yelena Przygodzki.

Józef Przygodzki nació el 19 de marzo de 1909 en Kołomyja, Galitzia (Actual región de Ucrania). Desde chico trabajaba de peón agricultor y provenía de una familia muy pobre, su padre Jan Przygodzki estaba en el Servicio Militar Polaco y participó en la Primera Guerra Mundial, por lo que casi nunca estaba en casa, y su madre Catalina Hawryszczuk estaba muy enferma y murió cuando él era muy joven. Ellos eran 3 hermanos: Józef, Ana María y un bebé fallecido por escarlatina.

Cuando estaba en su adolescencia, decidió ir hacia el puerto de Cherburgo en Francia para irse en barco hacia América, ya que en su pueblo hubo una gran guerra civil por la delimitación de fronteras de este territorio. Su padre no quería que se fuera, le dijo que si se iba no se volverían a ver nunca más, y decidió irse, aunque tuviera un gran dolor por no ver más a su familia. Józef llegó a Buenos Aires en el barco Asturias el 17 de febrero de 1931, vivió varios años en CABA y trabajaba de carpintero.



Józef en su Pasaporte Polaco.

En 1942 conoció a mi abuela Marcelina Kloch de ascendencia rusa-alemana nacida en Coronel Suárez. Ella vivía con una pareja polaca amigos y vecinos de mi abuelo, él se enamoró desde que la vió. Al poco tiempo se fueron a vivir juntos y tuvieron a su primer hijo, Oscar. Se casaron el 8 de mayo de 1943 cuando Oscar tenía casi 4 meses de vida. Después tuvieron tres hijos más: Eduardo, Ana María y el más chico Jorge (mi padre). Vivieron en varias localidades de GBA y se quedaron en San Justo definitivamente.



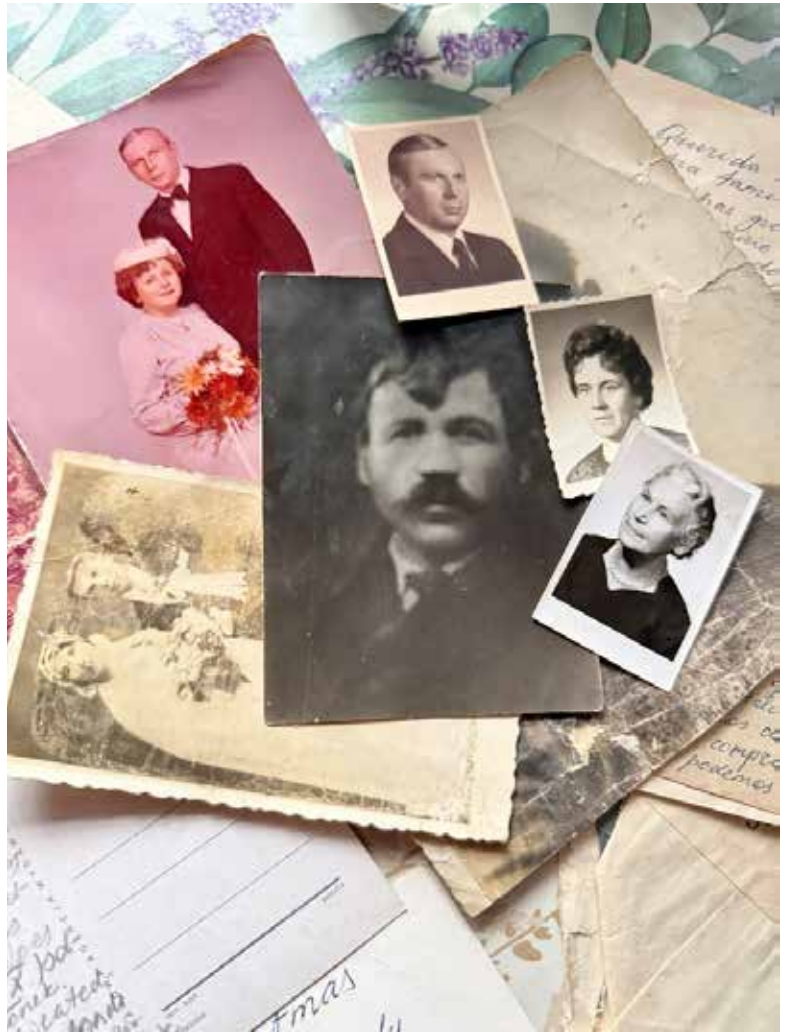
Józef y su esposa Marcelina, con sus hijos Oscar y Eduardo.

Por lo que contaban mi abuela y mis tíos, no le gustaba hablar mucho de su vida en Polonia ni hablar el idioma, ya que todo lo que sufrió él y su familia allí prefería no hablarlo. Mantenía algunas que otras costumbres polacas y le enseñó a mi abuela a preparar las comidas típicas que más le gustaban.

Le mandaba cartas y algunas prendas de ropa a su familia, pero con el paso de los años perdió todo tipo de contacto. Su padre Jan falleció en 1957 en Kołomyja a sus 72 años y en Polonia quedó su hermana Ana María que se casó con Józef Marcinowski con el que tuvo un hijo llamado Ryszard.

Lamentablemente Józef falleció el 7 de abril de 1973 por causa de cáncer. No nos quedaron muchas cosas de él y muchos de mi familia no llegamos a conocerlo, pero todos hablan de lo trabajador y buena persona que era.

Después de que mi abuelo falleciera, mi tía Ana María empezó a recibir cartas de su primo Ryszard de Polonia. Él enseñaba lengua francesa, italiana y española en la Escuela Politécnica de Wrocław, le contaba sobre su vida allí, y gracias a esto pudimos saber más información sobre nuestra familia. Él vivía con su madre Ana María en una habitación de un edificio, y muchas cartas que enviaba estaban escritas en polaco ya que por un tiempo estuvo prohibido escribir en otro idioma. Su madre falleció el 18 de diciembre de 1984, él también estaba enfermo de los nervios, y al último tiempo le costaba escribir en español (creemos que falleció ya que nunca más volvimos a recibir una carta de él).



Algunas cartas y postales que enviaba Ryszard.

Fotografías familiares de Ryszard solo, en su matrimonio, de su madre Ana María, de Jan, una prima y un matrimonio que no sabemos quiénes son.

Uno de mis objetivos principales es encontrar más información sobre su vida, hablar el idioma y transmitir la cultura polaca a mí, a mis familiares y a los que vengan.



Józef en el casamiento de su hijo Eduardo, que salió de testigo.



Javier Sosnowski



Presidente

**Camara de Comercio Hispano Polaca
Hiszpansko Polska Izba Handlowa**

13/09/2026

Con profunda tristeza comunicamos el fallecimiento de Javier en Varsovia, tras su lucha contra el cáncer, acompañado por el cariño de su familia.

Nos dejó serenamente, quedándose plácidamente dormido para la eternidad.

Queremos expresar nuestro más sincero agradecimiento a todos sus amigos, compañeros y colaboradores profesionales que formaron parte de su vida y de su trayectoria a lo largo de los años. Vuestra amistad, respeto, apoyo y todos los recuerdos compartidos con él significaron más de lo que las palabras pueden expresar.

Le echaremos profundamente de menos y permanecerá siempre en nuestro recuerdo y nuestros corazones.

Descanse en paz

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy o śmierci Javiera w Warszawie po walce z chorobą nowotworową, otoczony miłością swojej rodziny.

Odszedł spokojnie, zasypiając łagodnie na wieczność.

Z całego serca pragniemy podziękować wszystkim jego przyjaciółom, współpracownikom i partnerom biznesowym, którzy przez lata byli częścią jego życia i drogi zawodowej. Wasza przyjaźń, szacunek, wsparcie oraz wszystkie wspólne chwile znaczyły dla niego więcej, niż można wyrazić słowami.

Będzie nam go ogromnie brakowało, a pamięć o nim pozostanie na zawsze w naszych sercach.

Niech spoczywa w pokoju.

Zygmunt Jagiellończyk

August

Durante el reinado de Segismundo Augusto, Livonia atravesaba una gran inestabilidad política. Su padre, Segismundo I, había permitido a Adalberto Hohenzollern de Prusia introducir la Reforma protestante y secularizar la parte meridional del Estado de la Orden Teutónica.

Adalberto estableció así el primer Estado protestante de Europa en el Ducado de Prusia en 1525, aunque bajo soberanía polaca. Sin embargo, sus intentos de introducir el protestantismo entre los Hermanos Livonios de la Espada, en la zona más septentrional de la región, toparon con una feroz resistencia y provocaron la división de la Confederación de Livonia.

Cuando Guillermo -hermano de Adalberto y arzobispo de

Riga- intentó implantar el orden eclesiástico luterano en su diócesis, los estamentos católicos se rebelaron y detuvieron tanto a Guillermo como a su obispo coadjutor, el duque Cristóbal de Mecklemburgo.

Dado que Prusia era un Estado tributario de la Corona polaca, Segismundo Augusto —que era católico— se vio obligado a intervenir en favor del protestante Adalberto y de su hermano Guillermo. En julio de 1557, las fuerzas polacas partieron hacia Livonia. La intervención armada resultó exitosa; los livonios católicos capitularon

y firmaron el Tratado de Pozvol el 14 de septiembre de 1557. El acuerdo puso la mayor parte de los territorios de Livonia bajo protección polaca, integrándolos de facto en Polonia. A Gotthard Kettler, último Gran Maestre de la Orden, se le concedió el recién creado Ducado de Curlandia y Semigalia. Guillermo fue restituido en su cargo de arzobispo por exigencia de Segismundo, implantándose finalmente el orden eclesiástico luterano. La incorporación de Curlandia a la esfera de influencia polaca generó una alianza que amenazaba los planes de expansión de Rusia hacia la costa báltica.



Anverso de una medalla con la efigie de Segismundo (1562),
Galería Nacional de Arte de Washington D. C.

Segismundo orientó dicha alianza contra Iván el Terrible para proteger las lucrativas rutas comerciales de Livonia, creando así un nuevo casus belli legítimo contra el Zarato ruso.

El 22 de enero de 1558, Iván invadió los Estados bálticos y dio comienzo a la Guerra de Livonia, conflicto que se prolongaría durante 25 años, hasta 1583. La derrota final de Rusia en la guerra supuso el reparto legal de Livonia entre Polonia (Letonia y el sur de Estonia) y Suecia (el centro y

norte de Estonia).

El sector polaco pasó a conocerse posteriormente como Livonia polaca o Inflanty; Fue poblada por colonos procedentes de la propia Polonia, lo que dio lugar a una polonización sistemática de estas tierras.



Juan I Alberto Jagiellończyk

El 27 de agosto de 1492, Juan I Alberto fue elegido rey de Polonia casi por unanimidad. Menos de un mes después, Juan fue coronado en Wawel; la ceremonia fue oficiada por el arzobispo de Gniezno y primado de Polonia, Zbigniew Oleśnicki.

Durante el reinado de Juan Alberto, la unión polaco-lituana no existía formalmente, ya que Juan era rey de Polonia y su hermano Alejandro seguía siendo Książ de Lituania. Tras la muerte de Juan, cuando Alejandro fue elegido para ocupar el trono en Cracovia, se restableció la unión, la cual perduró hasta 1795 y la tercera partición de Polonia.

Reinado de Juan I Alberto

Durante el reinado de Juan I Alberto, el consejo real adquirió cada vez mayor relevancia, transformándose finalmente en el Senado.

Jan Olbracht (autor desconocido), pintura de hacia 1645. Las anteriores

asambleas de los hidalgos se convirtieron en la cámara de diputados del Sejm. La primera sesión del parlamento bicameral tuvo lugar en Piotrków el 18 de enero de 1493. Esta fecha puede considerarse el inicio del parlamentarismo polaco. De este modo, la Mancomunidad se convirtió en una monarquía parlamentaria.

Juan Alberto buscaba obtener un amplio respaldo de la hidalguía. Poco después de acceder al trono, ratificó todos los privilegios existentes de los hidalgos, la szlachta,

y amplió algunos de ellos. A cambio, consiguió la aprobación de impuestos elevados destinados a la defensa del Estado. En 1496, Juan Alberto promulgó el Estatuto de Piotrków, que eximía a la hidalguía de derechos de aduana, limitaba la emigración de campesinos del campo a uno por año y prohibía a los habitantes de las ciudades adquirir tierras y ocupar cargos públicos.



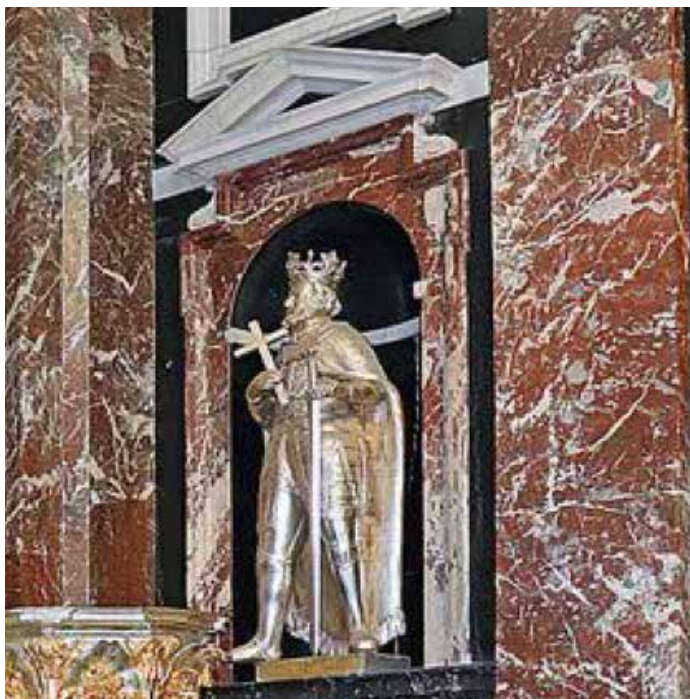
Juan Alberto se aseguró de incorporar nuevos territorios a las fronteras de la Mancomunidad Polaco-Lituana. En 1494, logró comprar el Ducado de Zator, situado entre las tierras de Cracovia y Oświęcim. Tras la muerte del príncipe de Zator, Juan V, estas tierras pasaron a integrarse en la Corona. Asimismo, en 1495, el Ducado de Płock se incorporó a la Mancomunidad Polaco-Lituana, tras el fallecimiento del príncipe Janusz II.



Aleksander Jagiellończyk

El 19 de agosto de 1506, el rey de Polonia y Kniaz de Lituania, Alejandro Jagellón, falleció en Vilna.

Su breve reinado en Polonia (1501-1506) estuvo marcado por acontecimientos trascendentales. Fue entonces cuando el número de húsares aumentó rápidamente, pasando de ser una mera curiosidad a convertirse en un factor de combate real. Fue él quien inició la reconstrucción del castillo de Wawel en estilo renacentista. Durante su reinado se adoptó la constitución «Nihil novi», lo que supuso una revolución política. Gracias al breve reinado del rey Alejandro, Polonia estaba entrando en su edad de oro.



Monumento al rey Alejandro en la capilla de San Casimiro, dentro de la catedral de Vilna. Fue en esta catedral donde recibió sepultura.

Pertenecía a la dinastía real de los Jagellón, siendo el cuarto hijo de Casimiro IV Jagellón, Kniaz y rey de Polonia. Tras la muerte de Casimiro IV en 1492, fue coronado Kniaz de Lituania; tras el fallecimiento de su hermano mayor, Juan I Alberto, en 1501, fue coronado rey de Polonia. Dado que en su juventud dependía del gobierno polaco para sus ingresos, carecía literalmente de recursos propios y se hallaba en una situación de subordinación económica respecto al gobierno hasta el momento de su coronación. El 15 de febrero de 1495 contrajo matrimonio en Vilna (Lituania) con Elena Rúrik, hija del duque Iván III de Moscú. Aunque ella

no aportó una gran dote, él la amaba profundamente, pues era muy hermosa, culta y veinte años menor que él. Su suegro exigió que se construyera una iglesia ortodoxa rusa para que ella pudiera practicar su culto. Más tarde, esta iglesia evolucionó hasta convertirse en una comunidad de dicha fe.

Dado que Iván III impuso numerosas restricciones a Elena, surgieron conflictos entre ella, los padres de Iván y muchos de sus súbditos. Finalmente, nunca fue coronada reina, ya que no se convirtió del cristianismo ortodoxo ruso al catolicismo polaco; se la denominaba simplemente «su esposa» y no reina de Polonia. Este matrimonio brindó a Iván III la oportunidad de intervenir en los asuntos de Lituania: acusó a Alejandro de maltratar a Elena y de reprimir a los creyentes ortodoxos, declarando así la guerra al país de su yerno. A diferencia de su padre, Alejandro no fue un gobernante fuerte ni exitoso. Las fuerzas rusas se enfrentaron a su ejército lituano en la batalla del río Vedrosha en 1500; más de 8000 lituanos perdieron la vida y muchos otros fueron hechos prisioneros, incluido el destacado oficial militar del rey, el príncipe Konstantin Ostrogski, quien permaneció cautivo durante tres años. Tras la batalla, los lituanos perdieron la iniciativa militar y se limitaron a acciones defensivas. Alejandro recurrió a su esposa para que solicitara la paz a su padre, el duque Iván III de Moscú. Se acordó una tregua de seis años, pero Lituania tuvo que ceder cerca de un tercio de su territorio, facilitando así la expansión del Estado ruso.

En junio de 1505, Alejandro sufrió un derrame cerebral que le paralizó el lado izquierdo; en octubre de ese mismo año, falleció Iván III. La primavera siguiente, la salud de Alejandro empeoró; preparó la sucesión para que su hermano menor, Segismundo I el Viejo, asumiera el trono, y organizó lo relativo a su esposa para después de su muerte.

La mayoría de las fuentes indican que no tuvo herederos. En 1931, durante las obras de remodelación de la catedral de Vilna, Juliusz Kłos y el profesor Stanisław descubrieron su sarcófago, que había permanecido olvidado, y desde entonces se encuentra expuesto al público. Algunas fuentes afirman que fue el último monarca en usar el idioma lituano. Hoy en día, existen monedas con su perfil y una copa que sobrevivió a su reinado.



La Batalla de Viena 12 de septiembre de 1683

Witold Roman Starża-Kopytyński

Pocas batallas han sido registradas en la historia como decisivas para la Cristiandad en su enfrentamiento con el Islam. A pesar de que la gesta cristiana contra el mundo islámico llevó siglos de combates, se destacan algunos hitos que marcan etapas bien definidas. El primero es la batalla de Poitiers en la que Carlos Martel detiene el avance en el occidente europeo.

Niewiele bitew zapisało się w historii z taką powagą jak te, które rozstrzygały o losie chrześcijaństwa w jego zmaganiu z islamem. Przez całe stulecia trwała chrześcijańska walka ze światem islamskim — długi ciąg bitew, ofiar i granic bronionych własną krwią. Lecz pośród tylu starć niektóre chwile wyrastają ponad inne niczym kamienie milowe, wskazując kolejne etapy większej historii.

Pierwszą z nich była bitwa pod Poitiers, kiedy Karol Młot zatrzymał pochód muzułmanów na zachodzie Europy. Od tej chwili królestwom hiszpańskim przypadło wielkie dzieło rekonkwisty, trwające siedem stuleci.

Na drugim krańcu Europy Polacy mieli stać się kolejną zaporą powstrzymującą napór islamu i broniącą chrześcijaństwa.

Pierwsze wielkie starcie nastąpiło w 1241 roku, na polach Legnicy. Tam książę Henryk II Pobożny, z dynastii Piastów, poległ na czele swoich rycerzy, powstrzymując Tatarów Batu-chana. Ponad trzy stulecia później, w 1571 roku, bitwa pod Lepanto zadała kolejne decydujące uderzenie tureckiemu panowaniu na Morzu Śródziemnym.

Lecz klęska na morzu nie złamała terytorialnej potęgi Imperium Osmańskiego.

W tamtych czasach świat islamski panował nad całą południowo-wschodnią Europą: nad Mołdawią, Wołoszczyzną, Węgrami, Grecją, Serbią i Albanią; panował również nad Azją Mniejszą i północną Afryką. Morze było świadkiem tureckiej porażki, lecz ziemia nadal pozostawała pod ich władzą. A przez kolejne półtora wieku wschodnie granice chrześcijaństwa miały żyć w cieniu tego zagrożenia.

Aż nadszedł rok 1683.

Inwazja turecka dotarła do Wiednia, a miasto zostało oblężone. Nad jego murami zawisł los Europy. Upadek Wiednia nie oznaczałby bowiem jedynie klęski jednego miasta: otworzyłby drogę do samego serca kontynentu. Za jego murami Europa widziała zagrożenie dla swojej chrześcijańskiej cywilizacji; przed nimi zaś armia osmańska zdawała się gotowa burzyć, jedna po drugiej, wszystkie przejawy tej cywilizacji.



De allí en más, le cabrá a los reinos españoles la reconquista durante siete siglos. Es el otro extremo de Europa los polacos fueron la barrera de contención de la Cristiandad. El primer choque tuvo lugar en 1241

en los campos de Lignica, donde el Príncipe Enrique II el Piadoso, de la dinastía Piast, murió al frente de sus caballeros haciendo retroceder a los tártaros de Batu Khan.

Más tarde, en 1571, la batalla de Lepanto asestó otro golpe decisivo al dominio turco en el Mediterráneo.

Tymczasem Polska zawarła była traktat z Turkami w następstwie zwycięstw króla Jana III Sobieskiego pod Chocimiem w 1673 roku, pod Lwowem w 1675 roku oraz pod Żurawnem w 1676 roku.

Traktat ten zapewniał pokój z Turkami i pozwolił odzyskać dwie trzecie Ukrainy, a także uwolnić jeńców wziętych w niewolę.

Jednak w 1678 roku polski Sejm nie ratyfikował traktatu.

Wobec tureckiej arogancji, a także odpowiadając na wezwania papieża Innocentego XI, który zamierzał stworzyć europejską koalicję przeciw islamowi, Polska wypowiedziała wojnę Imperium Osmańskiemu. Tak narodziła się Święta Liga, w 1680 roku.

Pragniono zgromadzić pod jej sztandarem całą Europę, lecz wysiłki te nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Do koalicji przystąpiły jedynie Polska, Austria, Wenecja i samo papieństwo. Ludwik XIV, król Francji, pozostawał tymczasem w politycznym konflikcie z cesarzem Leopoldem I i groził najazdem na Nadrenię.

Na Węgrzech bunt przeciw Habsburgom sprawił, że jego przywódca, Imre Thököly,

oddadł się pod opiekę Turków, ułatwiając tym samym ich marsz ku Wiedniowi w 1683 roku.

Polska musiała teraz podjąć nową krucjatę.

Aby ją przeprowadzić, zawiesiła działania przeciw Prusom i zawarła układ z Rosją. Moskwa zobowiązała się uczestniczyć w wyprawie, a Polska odstępować Kijów i Smoleńsk. Rosja jednak nie dotrzymała swojej części porozumienia.

I tak odpowiedzialność za wojnę spoczęła na barkach Jana III Sobieskiego.

W 1683 roku trzystutysięczna armia turecka ruszyła z Adrianopola do Belgradu, a stamtąd ku Węgrom.

Na jej czele stał wielki wezyr Kara Mustafa, który wraz ze stu trzydziestoma ośmioma tysiącami ludzi rozpoczął oblężenie Wiednia.

Leopold I opuścił miasto 7 lipca i skierował do Jana Sobieskiego list z prośbą o pomoc. Pisał w nim:



En ese tiempo el mundo islámico dominaba todo el sureste de Europa, incluyendo Moldavia, Valaquia, Hungría, Grecia, Serbia, Albania; el Asia Menor y el norte de África.

La derrota marítima no disminuyó, sin embargo, el poderío territorial turco que siguió amenazando a la Cristiandad por un siglo y medio más en sus fronteras orientales.

En 1683, la invasión turca había llegado a Viena y había sitiado la ciudad. La caída de Viena hubiera significado la apertura del camino hacia el corazón de Europa, derrumbando los turcos a su paso toda manifestación de la civilización cristiana. Polonia mientras tanto había

concluido un tratado con los turcos como resultado de las victorias del Rey Juan III Sobieski en las batallas de Chocim (1673), Lwow (1675) y Zurawno (1676). Este tratado aseguraba la paz con los turcos y permitió la recuperación de las dos terceras partes de Ucrania y los prisioneros tomados en esclavitud.

Sin embargo, en 1678 la Dieta polaca no ratificó el tratado y declaró la guerra al imperio Otomano ante la arrogancia turca y las demandas del Papa Inocencio XI que se proponía constituir una coalición europea para enfrentar al Islam. Esta coalición recibió el nombre de Santa Liga (1680) y pese a los esfuerzos de reunir a toda la Europa, sólo contó con Polonia, Austria, Venecia y el mismo Papado. En ese entonces Luis XIV de Francia se enfrentaba políticamente a Leopoldo I de Austria y amenazaba invadir el Rhin.

En Hungría la rebelión contra los Habsburgos hizo que su líder Imre Thokoly se pusiera bajo la protección de los turcos facilitando su avance hacia Viena en 1683. Por otra parte, Polonia para encarar su nueva cruzada suspendió sus acciones contra Prusia y celebró un tratado con Rusia por el cual ésta se comprometía a participar en la campaña y Polonia cedía Kiev y Smoleńsk. Moscú no cumplió su parte, quedando en manos de Sobieski la responsabilidad de la guerra.

En 1683 las fuerzas turcas que sumaban trescientos mil hombres se dirigieron desde Andrinópolis a Belgrado y de allí a Hungría.

El Gran Visir Kara Mustafa con unos ciento treinta y ocho mil hombres sitió Viena. Leopoldo I abandonó Viena el 7 de julio y envió una carta a Juan Sobieski en la que solicitaba su ayuda diciendo: "esperamos a Vuestra Majestad para comandar nuestros ejércitos porque sabemos que Vuestra presencia tan temida por los enemigos les impondrá la derrota".

A principios de agosto llegaron a la corte de Sobieski el Nuncio Apostólico Pallavicini y el embajador Waldstein. El 15 de agosto el Rey estaba en Cracovia al frente de veintidós mil hombres que, a marchas forzadas, y sin olvidar de pasar por Jasna Góra para orar ante la Virgen de Częstochowa, recorrieron 400 Km en quince días

„Oczekujemy Waszej Królewskiej Mości, aby objęła dowództwo nad naszymi wojskami, ponieważ wiemy, że Wasza obecność, tak bardzo lękana przez nieprzyjaciół, przyniesie im klęskę”.

Na początku sierpnia do dworu Sobieskiego przybyli nuncjusz apostolski Pallavicini oraz ambasador Waldstein. A 15 sierpnia król znajdował się już w Krakowie na czele dwudziestu dwóch tysięcy ludzi.

Nie było czasu na oczekiwanie.

Żołnierze ruszyli forsownym marszem, pokonując czterysta kilometrów w ciągu piętnastu dni, aby dotrzeć w pobliże oblężonego miasta. Lecz droga ta nie była jedynie drogą armii zmierzającej ku bitwie. Sobieski nie zapomniał zatrzymać się na Jasnej Górze, aby modlić się przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej.

Był to marsz armii, która niosła broń, lecz wraz z nią niosła również wiarę.

Pośpiech był tak wielki, że król nie czekał na dziesięć tysięcy Litwinów ani na pięć tysięcy Polaków, którzy mieli dołączyć do niego po 12 września.

Przybyły również siły posiłkowe pod dowództwem Karola V Lotaryńskiego, prowadzącego Bawarów, Sasów i Francuzów.

W samym Wiedniu, u boku cesarza Leopolda I, znajdował się już Hieronim Lubomirski z dwoma tysiącami ośmiuset jeźdźcami.

Siły chrześcijańskie osiągnęły około siedemdziesięciu tysięcy ludzi, z czego dwadzieścia sześć tysięcy stanowili Polacy.

3 września rada dowódców powierzyła naczelne dowództwo królowi Sobieskiemu.

Rozpoczęto przygotowania do rozmieszczenia wojsk i do ataku.

Polacy zajęli prawe skrzydło pod dowództwem Stanisława Jabłonowskiego i Mikołaja Sieniawskiego. W centrum stanęli Bawarzy, Francuzi i część Austriaków. Na lewym skrzydle, nad Dunajem, znajdowali się Sasi i Austriacy pod dowództwem Karola Lotaryńskiego.

W samym mieście pozostało zaledwie cztery tysiące obrońców z pierwotnych dwunastu tysięcy. Byli całkowicie wyczerpani.

Każda godzina ciążyła nad nimi.

Kara Mustafa, widząc zbliżające się wojska chrześcijańskie, pozostawił wokół miasta dziesięć tysięcy piechurów i saperów. Przygotowali oni ładunki mające wysadzić mury. Miasto mogło zostać zamienione w ruiny, zanim jeszcze zostało wyzwolone.

Lecz Kara Mustafa popełnił błąd.

Pozwolił przeciwnikom przeprowadzić się przez Dunaj i ufał, że zdoła zatrzymać ich na pagórkach i winnicach rozciągających się pomiędzy wzgórzami Kahlenberg i

para llegar a las cercanías de la ciudad sitiada. Dada la premura el Rey no esperó a diez mil lituanos y cinco mil polacos más que se le unirían después del 12 de septiembre.

También llegó con fuerzas de auxilio Carlos V de Lorena al frente de bávaros, sajones y franceses. En Viena junto al Emperador Leopoldo I ya se encontraba Jerónimo Lubomirski con sus dos mil ochocientos caballeros. Las fuerzas cristianas llegaron a unos setenta mil hombres, de los cuales veintiséis mil eran polacos. El 3 de septiembre el consejo de jefes confió el mando al Rey Sobieski y se iniciaron los planes para el despliegue de las tropas y el ataque.

Los polacos ocuparon el ala derecha al mando de Estanislao Jablonowski y Nicolás Sieniawski, en el centro se colocaron los bávaros, franceses y parte de los austríacos, y a la izquierda, sobre el Danubio, los sajones y austríacos al mando de Carlos de Lorena.

En la misma ciudad quedaban sólo cuatro mil defensores de los doce mil iniciales, que ya estaban completamente agotados.

Ante la proximidad de las fuerzas cristianas Kara Mustafa dejó en torno a la ciudad diez mil infantes y zapadores que colocaron cargas para volar los muros.

Kara Mustafa había cometido el error de permitir que sus adversarios cruzaran el Danubio y confiaba poder resistirlos en las lomadas y viñedos que se interponían entre los montes Kahlenberg y Leopoldsberg y el norte de la ciudad, mediante el ataque de los jenízaros, pues estos terrenos hacían difícil la acción de la caballería pesada polaca.

El 12 de septiembre, luego de las escaramuzas de los días anteriores, se lanzó el ataque cristiano que en las horas de la mañana no lograba definirse. A las cuatro de la tarde el Rey Sobieski al frente de los húsares polacos inicia sucesivas cargas que quiebran las líneas turcas penetrando en el campamento y dispersando completamente al enemigo.

A las seis de la tarde la batalla había terminado y Sobieski capturaba toda la artillería turca, sus tiendas y botín, y

Leopoldsberg a pótnocną częścią miasta.

Liczył na atak janczarów, przekonany, że ten trudny teren utrudni działanie ciężkiej polskiej kawalerii.

12 września, po potyczkach poprzednich dni, rozpoczął się chrześcijański atak.

W godzinach porannych wynik bitwy wciąż pozostawał nierozstrzygnięty.

Napięcie zawisło nad polem walki.

Aż nadeszło popołudnie.

O czwartej po południu król Sobieski, stojąc na czele polskich husarzy, rozpoczął kolejne szarże.

Raz za razem.

Husaria przełamała tureckie linie. Wdarła się do obozu.

To, co przez wiele godzin wydawało się nierozstrzygnięte, nagle przemieniło się w klęskę.

Osmańskie szeregi pękły.

Nieprzyjaciół został całkowicie rozproszony.

O szóstej wieczorem bitwa była zakończona.

Sobieski zdobył całą turecką artylerię, namioty, łupy oraz zielony sztandar islamu.

Sztandar ten król przestał papieżowi wraz ze słowami, które w lapidarnej formie podsumowywały wydarzenie tego dnia:

"Veni, Vidi et Deus Vicit".

"Przybyłem, zobaczyłem i Bóg zwyciężył".

Od tej chwili sztandar przechowywany jest w Watykanie.

Pamięć o triumfalnym wjeździe polskiego króla do Wiednia została również utrwalona na płótnie malarza Jana Matejki.

W samym Wiedniu zaś pomnik, na którym widnieją nazwiska i herby rycerzy towarzyszących Sobieskiemu, po dziś dzień świadczy o udziale każdego z nich.

Klęska pod Wiedniem oznaczała kres ekspansji islamu w Europie i początek jego odwrotu. Sobieski kontynuował walkę, a po nim inni chrześcijańscy książęta prowadzili kolejne bitwy przez następne ćwierć wieku.

Dla Kara Mustafy klęska oznaczała również śmierć.

Rok później sultan rozkazał go udusić.

Na wiedeńskim polu bitwy pozostało cztery tysiące poległych i tysiąc pięciuset rannych chrześcijan. Około dwóch i pół tysiąca spośród nich stanowili Polacy.

Turcy pozostawili tam dwadzieścia pięć tysięcy swoich poległych.

Krew przelana pod Wiedniem zmieniła bieg historii.

W następstwie tureckiej klęski w 1699 roku Imperium Osmańskie zrezygnowało ze swoich roszczeń do europejskich terytoriów zdobytych w poprzednich stuleciach, a w środkowej i zachodniej Europie rozpoczęły się wielkie przemiany.

Dla Polski traktat karłowicki z 1699 roku oznaczał koniec

la bandera verde del Islam. Esta bandera la remitió al Papa con las palabras "Veni, Vidi et Deus Vicit" y desde entonces se guarda en el Vaticano, donde también quedó registrada en una tela del pintor Juan Matejko la entrada triunfal del Rey polaco en Viena. En Viena misma un monumento en el que pueden verse los nombres y escudos de los caballeros que acompañaron a Sobieski testimonia la participación de cada uno de ellos.

La derrota en Viena significó el finar de la expansión islámica en Europa y el comienzo de su retirada en diversas batallas que continuó Sobieski y después de él otros príncipes cristianos durante un cuarto de siglo más. A Kara Mustafa esta derrota le costó la vida ya que un año más tarde el Sultán lo hacía estrangular. En el campo de batalla de Viena quedaron cuatro mil muertos y mil quinientos heridos cristianos, de los cuales unos dos mil quinientos fueron polacos. Los turcos a su vez dejaron allí a veinticinco mil de los suyos.

Como resultado de la derrota turca en 1699 el imperio otomano abandonó sus pretensiones sobre los territorios europeos que había conquistado en siglos anteriores y grandes cambios se produjeron en el centro oeste de Europa. Para Polonia el tratado de Karlovci de 1699 significó el fin de las guerras con Turquía iniciándose una era de paz.

Un siglo más tarde se producirían los repartos de Polonia a manos de quienes habían sido defendidos por ella. Austria le debía la victoria de Viena, Prusia la paz que Polonia se impuso para enfrentar al Islam, Rusia que no cumplió su pacto quedó en posesión de tierras polacas. Turquía sin embargo en esta circunstancia se opuso a los repartos, aunque sin posibilidades de impedirlos. Los vencidos guardaron respeto y admiración por sus vencedores; los aliados pagaron con traición y despojo.

El desmembramiento de la Cristiandad operado lentamente durante casi dos siglos a partir de la Reforma de 1517 produjo estas contradicciones en las que Austria católica, a su vez enfrentada con Francia católica, Prusia protestante y Rusia ortodoxa se entendían para destruir a la nación que había permanecido fiel a su misión histórica.

A trescientos años de aquella victoria, vale citar a SS

wojen z Turcją i początek epoki pokoju.

Historia jednak niekiedy oddaje swoje zwycięstwa w sposób gorzki.

Sto lat później dokonano rozbiorów Polski rękami właśnie tych, których wcześniej broniła.

Austria zawdzięczała Polsce zwycięstwo pod Wiedniem.

Prusy zawdzięczały jej pokój, który Polska narzuciła sobie, aby móc stawić czoło islamowi.

Rosja, która nie dotrzymała swojego układu, znalazła się w posiadaniu polskich ziem.

A Turcja, w tej właśnie okoliczności, sprzeciwiła się rozbiorom, choć nie miała możliwości, aby im zapobiec.

Pokonani zachowali szacunek i podziw dla zwycięzców.

Sprzymierzeńcy natomiast zapłacili zdradą i grabieżą.

Rozdarcie chrześcijaństwa, dokonujące się powoli przez niemal dwa stulecia od czasu Reformacji w 1517 roku, stworzyło te sprzeczności.

Katolicka Austria, sama skonfliktowana z katolicką Francją; protestanckie Prusy; prawosławna Rosja — różne państwa, różne wyznania, różne interesy — potrafiły jednak porozumieć się, aby zniszczyć naród, który pozostał wierny swojej historycznej misji.

Polska broniła Europy.

Przełata swoją krew u bram Wiednia.

A sto lat później Europa pozwoliła, aby ta sama Polska została rozdarta.

Trzysta lat po zwycięstwie Jan Paweł II przypomniał w Wiedniu głęboki sens tamtego wydarzenia.

W trzy stulecia po owym zwycięstwie warto przytoczyć jego słowa:

„Właśnie w tym duchu pragniemy uczcić 300. rocznicę bitwy pod Wiedniem; pragniemy wyrazić naszą głęboką wdzięczność Bogu Wszechmogącemu, ponieważ jest On Bogiem historii, ludzi i narodów, które wybrał sobie jako «swoje dziedzictwo» i które ocalił od prób i doświadczeń, nawet śmiertelnych; pragniemy wyrazić naszą głęboką wdzięczność Bogu Wszechmogącemu, ponieważ dał naszym ojcom odwagę i siłę. Tutaj, w Wiedniu, pragniemy oddać hołd królowi Janowi III Sobieskiemu, ponieważ bronił ojczyzny zagrożonej przez nieprzyjaciela i starał się bronić Europy, Kościoła i kultury chrześcijańskiej, kiedy znajdowały się one w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa”.

A także powiedział:

„Jedność kulturalna kontynentu europejskiego — rzeczywistość pomimo utrzymujących się kryzysów i napięć — jest niezrozumiała bez treści orędzia chrześcijańskiego. To orędzie — wspaniałe stopione z duchem starożytnym — stanowi wspólne dziedzictwo, któremu Europa zawdzięcza swoje bogactwo i siłę, rozkwit sztuki i nauki, rozwój kształcenia i badań, filozofii i kultury ducha”.

Juan Pablo II, quien en Viena dijo: "Con este espíritu precisamente queremos conmemorar el 300 aniversario de la batalla de Viena; queremos manifestar nuestra profunda gratitud a Dios omnipotente porque es el Dios de la historia, de los hombres y las naciones, a quienes ha elegido por "heredad suya" y los ha salvado de pruebas y experiencias incluso mortales; queremos manifestar nuestro hondo agradecimiento a Dios omnipotente porque dio a nuestros padres audacia y fuerza. Aquí, en Viena, queremos rendir homenaje al Rey Juan III Sobieski porque defendió a la patria amenazada por el enemigo y se esforzó por defender a Europa, a la Iglesia y a la cultura cristiana, cuando éstas se encontraban ante un peligro de muerte"¹

"La unidad cultural del continente europeo —real a pesar de las persistentes crisis y tensiones— no se entiende sin el contenido del mensaje cristiano.

Ese mensaje —fundido de forma magnífica con el espíritu antiguo— constituye una herencia común a la cual debe Europa su riqueza y su fuerza, la prosperidad floreciente del arte y la ciencia, la formación y la investigación, la filosofía y la cultura del espíritu"²

En las páginas del Antiguo Testamento, los Profetas, jefes espirituales del pueblo elegido, dicen que el único instrumento que conduce a la victoria y a la readquisición de la libertad perdida es la conversión interior, el orden moral, la fe y la fidelidad al pacto de alianza sellado con el Señor. En esas categorías se debe encuadrar la victoria de Viena. Fue sobre todo la fuerza de la fe la que indujo al rey y a su ejército a afrontar una amenaza mortal en defensa de Europa y de la fe y a llevar a cabo esta misión histórica hasta sus últimas consecuencias."³

I dodatk:

„Na kartach Starego Testamentu prorocy, duchowi przywódcy narodu wybranego, mówią, że jedynym narzędziem prowadzącym do zwycięstwa i odzyskania utraconej wolności jest wewnętrzne nawrócenie, porządek moralny, wiara i wierność przymierzu zawartemu z Panem. W tych właśnie kategoriach należy rozpatrywać zwycięstwo pod Wiedniem. To przede wszystkim siła wiary skłoniła króla i jego armię do stawienia czoła śmiertelnemu zagrożeniu w obronie Europy i wiary oraz do wypełnienia tej historycznej misji aż do jej ostatecznych konsekwencji”.

Tak pozostaje Wiedeń w pamięci.

Nie tylko jako bitwa.

Nie tylko jako dzień, w którym husaria Sobieskiego złamała szeregi Kara Mustafy.

Nie tylko jako miejsce, do którego dwadzieścia sześć tysięcy Polaków, wraz z pozostałymi wojskami chrześcijańskimi, przybyło po przebyciu czterystu kilometrów w ciągu piętnastu dni.

Wiedeń pozostaje jako chwila, w której naród przybył wtedy, gdy Europa była zagrożona.

Jako dzień, w którym miecz i modlitwa szły razem.

Jako moment, w którym po wiekach zmagania ekspansja islamu ku sercu Europy znalazła swoją granicę.

I jako pamięć, którą trzysta lat później Jan Paweł II ponownie złożył pod spojrzeniem Boga, historii i narodów.

Bo tam, pod Wiedniem, nie zwyciężyła jedynie armia.

Pozostało tam również świadectwo historycznej misji.

A w zielonym sztandarze przesłanym papieżowi, na płótnie Matejki, w wyrytych w kamieniu nazwiskach i herbach rycerzy, trwa pamięć dnia, w którym Polska przybyła pod bramy Europy, gdy Europa potrzebowała obrony.

¹ "Fidelidad a los valores de la fe y de la patria", Viena, 12 de septiembre de 1983 - L'Osservatore Romano, edición semanal en castellano, 25/9/83, p. 15.

² "Sólo en la Cruz hay esperanza para una profunda renovación cristiana", Viena, 10 de septiembre de 1983 - L'Osservatore Romano, edición semanal en castellano, 18/9/83, p. 1.

³ "Bajo la mirada de María: fiarse siempre de Cristo", Viena, 13 de septiembre de 1983 - L'Osservatore Romano, edición semanal en castellano, 25/9/83, p. 15.

1. "Wierność wartościom wiary i Ojczyzny", Wiedeń, 12 września 1983 — L'Osservatore Romano, wydanie tygodniowe w języku hiszpańskim, 25.09.1983, s. 15.

2. "Tylko w Krzyżu jest nadzieja na głęboką odnowę chrześcijańską", Wiedeń, 10 września 1983 — L'Osservatore Romano, wydanie tygodniowe w języku hiszpańskim, 18.09.1983, s. 1.

3. "Pod spojrzeniem Maryi zawsze ufać Chrystusowi", Wiedeń, 13 września 1983 — L'Osservatore Romano, wydanie tygodniowe w języku hiszpańskim, 25.09.1983, s. 15.



El Monumento al Levantamiento de Varsovia: memoria y sacrificio en la Plaza Krasińskich

Andrés Chowanczak

En la plaza Krasińskich de Varsovia se levanta uno de los monumentos más importantes dedicados al Levantamiento de Varsovia de 1944. Su historia tiene, además, un significado particular: la lucha por construirlo se prolongó durante décadas, debido a las restricciones impuestas por las autoridades comunistas a la memoria de la Armia Krajowa y del levantamiento. Finalmente, el monumento fue inaugurado el 1 de agosto de 1989, exactamente 45 años después del comienzo de la insurrección.

El proyecto fue realizado por el escultor profesor Wincenty Kućma y el ingeniero Jacek Budyn. Su elección se produjo después de un controvertido proceso de concursos y discusiones políticas sobre la denominación y el significado que debía tener el monumento. El proyecto de Kućma y Budyn fue finalmente aprobado en 1988, pese a las críticas de diversas instituciones profesionales y académicas.



Monumento al Levantamiento.

Dos escenas de una misma tragedia

La composición está formada por dos grupos escultóricos, concebidos para ser contemplados conjuntamente.

El primero representa a los insurgentes que emergen de las ruinas. Las figuras avanzan decididamente, armadas y equipadas con los elementos improvisados característicos de los combatientes de 1944. Simbolizan la voluntad de resistencia y la decisión de enfrentarse al

ocupante alemán pese a la enorme superioridad militar del enemigo.

El segundo grupo muestra a los insurgentes descendiendo hacia las alcantarillas. Esta escena adquiere una especial importancia porque las alcantarillas constituyeron durante el levantamiento una auténtica red de comunicación y evacuación. Desde el casco antiguo, miles de combatientes y civiles utilizaron los túneles para trasladarse hacia otros sectores de la ciudad.

Las dos escenas pueden interpretarse, por tanto, como dos momentos complementarios del levantamiento: la lucha en la superficie y la supervivencia en el subsuelo. Entre ambas imágenes se encuentra simbólicamente toda la tragedia de los 63 días de combate.

El lenguaje de los materiales

Las figuras fueron realizadas en bronce, material que permite destacar el volumen y el movimiento de los cuerpos y otorgar a los combatientes una presencia casi física. La composición escultórica contrasta con los elementos arquitectónicos de carácter austero que evocan las ruinas de Varsovia.

Kućma no representa soldados de un ejército convencional. Sus figuras evocan a hombres y mujeres que combatieron con armas y equipamiento muchas veces improvisados. El tratamiento expresivo de los cuerpos y de los uniformes transmite cansancio, tensión y determinación, alejándose de una representación idealizada del héroe.

El monumento incorpora además el símbolo de la Polska Walcząca, la célebre Kotwica —“Ancla”—, emblema de la Polonia Combatiente y uno de los símbolos más reconocibles de la resistencia polaca durante la ocupación alemana.

Un monumento que llegó con el final del comunismo

La fecha de inauguración posee un profundo significado histórico. El 1 de agosto de 1989, cuando el monumento fue finalmente descubierto, Polonia se encontraba atravesando la transición que conduciría al final del régimen comunista. Apenas dos meses antes se habían celebrado las elecciones del 4 de junio, que marcaron un punto decisivo en la caída del sistema.

Durante 45 años, la memoria pública del Levantamiento había sido objeto de restricciones y controversias políticas. Por eso, la inauguración del monumento representó mucho más que la creación de un nuevo



Soldado de la resistencia saliendo de un edificio en ruinas portando una pistola ametralladora Blyskawica.

espacio conmemorativo: significó el reconocimiento público a los combatientes del Levantamiento y la recuperación de una parte fundamental de la memoria nacional polaca.



Sacerdote polaco durante el Levantamiento.

Hoy, la plaza Krasińskich es uno de los principales lugares de conmemoración del Levantamiento. El monumento recuerda no solamente a quienes combatieron, sino también a la población civil que sufrió la destrucción de la ciudad.

Las figuras de los insurgentes que emergen de las ruinas y las que desaparecen en las alcantarillas resumen, en una poderosa composición escultórica, la historia de aquellos 63 días: resistencia, sacrificio y esperanza.



Soldado de la resistencia entrando en el alcantarillado.

El monumento de Kućma y Budyn es, en definitiva, un homenaje a una generación que decidió luchar por Varsovia y por la libertad de Polonia. Su inauguración, 45 años después del inicio del levantamiento, convirtió finalmente en espacio público una memoria que durante décadas había sido políticamente silenciada.



¿Qué clase de justicia?

Stefan Moszoro-Dąbrowski

Parece que las diferencias son fuente de conflictos. ¿Quizás sería mejor que todos fueran iguales, pensarán de manera semejante y tuvieran posibilidades, opiniones y estilos de vida parecidos?

Imaginemos un mundo en el que todos fueran igualmente bellos, inteligentes, capaces y talentosos. Nadie se destacaría entre la multitud. Nadie despertaría envidia. Nadie tendría ventaja sobre los demás. Esta visión puede parecer la realización del sueño de una justicia perfecta. Y, sin embargo, percibimos en ella algo inquietante.

Una realidad semejante fue descrita por el escritor estadounidense Kurt Vonnegut (1922–2007) en el relato «Harrison Bergeron». La acción transcurre en el año 2081. El Estado ha llevado a los ciudadanos a una igualdad absoluta. Pero no se trata de igualdad ante la ley ni de igualdad de oportunidades. Se trata de eliminar por completo todas las diferencias.

Las personas hermosas deben llevar máscaras repulsivas. Los más fuertes cargan con pesos. A quienes tienen mayores capacidades intelectuales se les colocan en los oídos unos dispositivos que, cada pocos segundos emiten una señal ensordecedora para impedirles pensar durante demasiado tiempo. Nadie puede ser mejor que los demás.

Vonnegut creó una grotesca caricatura. Pero una buena caricatura tiene precisamente esta característica: al principio hace reír, aunque solo por un instante. Después comienza a inquietar. Porque, ¿realmente el problema del mundo es que las personas sean diferentes?

En lugar de aprender a vivir con la diversidad, intentamos eliminarla. ¿Y si, en realidad, el mundo se desarrolla gracias a esa diversidad?

No todos saben cantar. No todos saben curar. No cualquiera es un buen organizador. Uno tiene talento para las matemáticas, otro para la música, otro para educar a los hijos y otro sabe escuchar pacientemente. Uno es joven, otro anciano. Uno está lleno de fuerzas, otro se mueve con la ayuda de un bastón. Precisamente por eso podemos enriquecernos mutuamente.

¿Qué clase de justicia?

Una intuición semejante, aunque expresada en lenguaje poético, la encontramos en el sacerdote y poeta Jan

Twadowski. En un breve poema titulado «Justicia», dibuja un mundo aparentemente perfecto.

Todos tendrían lo mismo: la misma cantidad de manzanas, la misma estatura, la misma fuerza, las mismas capacidades. Nadie sería ni más rico ni más pobre, ni más hermoso ni más inteligente. ¿Sería acaso una justicia perfecta?

El poeta conduce hacia una conclusión sorprendente: «Si todos tuvieran lo mismo, si cada uno fuera igualmente fuerte, sabio y hermoso, nadie necesitaría a nadie».

Esta sola frase transforma nuestra manera de pensar acerca de la igualdad. Nos hace comprender que la mayor desgracia del ser humano no consiste en que alguien tenga más o sepa hacer más.

El verdadero drama sería un mundo en el que ya no hubiera lugar para el don, la gratitud ni la ayuda mutua. Un mundo de personas perfectamente autosuficientes sería, en el fondo, profundamente inhumano.

El ser humano no fue creado para una perfección solitaria. Fue creado para las relaciones. Nos necesitamos unos a otros no a pesar de nuestras diferencias, sino precisamente gracias a ellas.

El niño necesita de sus padres; el anciano, de los jóvenes; el enfermo, de los sanos; el pobre, de los generosos; y el fuerte —aunque muchas veces lo olvide— necesita del débil para aprender el amor desinteresado. Nuestras limitaciones no son solamente una carga; muy a menudo se convierten en el espacio donde nace el bien.

Por eso el padre Twadowski termina su poema diciendo: «los desiguales se necesitan», y por eso son quienes con mayor facilidad comprenden que «cada uno es para todos».

Difícilmente podría encontrarse una definición más hermosa de sociedad. Una sociedad no es una colectividad de personas idénticas, sino una comunidad de personas diferentes, dotadas de talentos, temperamentos y caminos de vida diversos.

Cada uno posee algo que el otro no tiene, y cada uno necesita algo que no puede darse a sí mismo.

¿Un error de construcción?

La fascinación por la igualdad absoluta cede hoy, cada vez más, ante otro sueño: la convicción de que, gracias a la tecnología, será posible superar todas las limitaciones

humanas. Esta es una de las intuiciones fundamentales del transhumanismo: el ser humano ya no debería limitarse a curar enfermedades o a facilitarse la vida, sino que debería diseñarse a sí mismo.

Quisiéramos ser más sanos, más fuertes, más capaces, más inteligentes, vivir más tiempo y, quizás, incluso vencer a la muerte. Soñamos con un mundo sin vejez, sin sufrimiento, sin dependencia de los demás y sin ninguna clase de fragilidad.

Dios no le teme a la debilidad

Desde sus comienzos, el cristianismo contempló al ser humano precisamente de esta manera.

San Pablo compara a la Iglesia con el cuerpo humano. El ojo no puede sustituir a la mano. La mano no puede sustituir al oído. Las partes más débiles del cuerpo no son inútiles. Al contrario: con frecuencia son aquellas que reciben mayores cuidados.

La unidad no consiste en que todos los miembros se vuelvan idénticos, sino en que cada uno cumpla su propia función.

Quizás por eso el Evangelio muestra tan frecuentemente a Jesús entre personas débiles. Se encuentra con ciegos, parálíticos, leprosos, pobres y pecadores. No aparta la mirada de sus limitaciones. No los trata como obstáculos. Precisamente allí se manifiesta el amor de Dios.

Además, el propio Hijo de Dios no vino al mundo como alguien que no necesitara de los demás. Nació como un niño que necesitaba los cuidados de María y José. Experimentó el cansancio, el hambre y las lágrimas ante la muerte de un amigo. Permitió que Simón de Cirene lo ayudara a llevar la cruz. Incluso en el Gólgota no quiso estar solo.

Esta es una extraordinaria paradoja del cristianismo: Dios no salva al mundo mediante una demostración de omnipotencia, sino por medio de un amor que no teme a la debilidad. Por eso vale la pena preguntarnos si no estamos sucumbiendo a la tentación del mundo de «Harrison Bergeron».

No llevamos máscaras ni pesas, pero a veces miramos con desconfianza a quienes se destacan por su talento. En lugar de alegrarnos por sus dones, quisiéramos «recortarlos» hasta llevarlos a la mediocridad. Por otro lado, nos avergonzamos de nuestras propias limitaciones. A cualquier precio queremos demostrar que podemos arreglárnoslas solos. Y, sin embargo, el ser humano verdaderamente madura solamente cuando

es capaz tanto de ayudar como de aceptar ayuda. El cuidado del desarrollo, el progreso de la medicina o el aprovechamiento de las nuevas tecnologías son, en sí mismos, algo bueno. El cristianismo nunca estuvo en contra de la ciencia.

El problema aparece cuando la tecnología deja de ser una herramienta al servicio del ser humano y se convierte en un proyecto para crear un «hombre nuevo».

En semejante visión, toda debilidad comienza a ser considerada un error de diseño que debe eliminarse, en lugar de ser entendida como una dimensión inseparable de la condición humana. La paradoja consiste en que, al intentar eliminar todo aquello que nos hace dependientes de los demás, podemos perder precisamente lo que nos hace más humanos. Es la fragilidad la que nos enseña el amor, la paciencia, la solidaridad y el cuidado mutuo.

Un ser humano perfecto que no necesitara de nadie sería, al mismo tiempo, un ser humano privado de muchas de las experiencias más profundas. No es casualidad que los mayores actos de amor nazcan no de la fuerza, sino del encuentro con la debilidad de otra persona.

La tecnología puede hacer nuestra vida más cómoda y más larga, pero no puede responder a la pregunta de **para qué vivir y quién es realmente el ser humano**.

Aquí vale la pena recordar el pensamiento de León XIV, expresado en la encíclica Magnifica humanitas: la fragilidad no es un error en el diseño del ser humano.

No somos seres omnipotentes. Desde el comienzo de nuestra vida necesitamos de los demás.

Nacemos completamente dependientes de nuestros padres. Durante la infancia aprendemos gracias a nuestros maestros. En la edad adulta nos beneficiamos del trabajo de innumerables personas a las que muchas veces ni siquiera conocemos. Y al final de la vida volvemos a aprender a aceptar ayuda. Esta dependencia no es una humillación. Es un camino hacia el amor.

En una cultura orientada hacia la eficiencia, es fácil olvidar que el ser humano no es una máquina.

Una máquina puede perfeccionarse casi indefinidamente. El ser humano madura de otra manera: mediante las relaciones, la responsabilidad, el perdón, la paciencia y el cuidado mutuo.

Y todo esto presupone que alguien necesita algo y que otro puede responder a esa necesidad.

Fuente: Idziemy n° 1083, de 13 de septiembre de 2026



fot. Magnific

Wydaje się, że różnice są źródłem konfliktów. Może najlepiej byłoby, gdyby wszyscy byli tacy sami, myśleli podobnie, mieli podobne możliwości, poglądy i styl życia?

Wyobraźmy sobie świat, w którym wszyscy są równie piękni, inteligentni, sprawni, utalentowani. Nikt nie wyróżnia się z tłumu. Nikt nie budzi zazdrości. Nikt nie ma przewagi nad drugim. Taka wizja może wydawać się spełnieniem marzeń o doskonałej sprawiedliwości. A jednak dostrzegamy w niej coś niepokojącego.

Taką właśnie rzeczywistość opisał amerykański pisarz Kurt Vonnegut (1922–2007) w opowiadaniu „Harrison Bergeron”. Akcja rozgrywa się w 2081 r. Państwo doprowadziło do absolutnej równości obywateli. Nie chodzi jednak o równość wobec prawa ani o równe szanse. Chodzi o całkowite zlikwidowanie wszelkich różnic. Piękne

osoby muszą nosić odrażające maski. Silniejsi dźwigają obciążniki. Zdolniejsi intelektualnie mają w uszach urządzenia, które co kilkanaście sekund wysyłają ogłuszający sygnał, aby nie mogli zbyt długo myśleć. Nikt nie może być lepszy od innych. Vonnegut stworzył groteskę. Ale dobra groteska ma to do siebie, że śmieszy tylko przez chwilę. Potem zaczyna niepokoić. Bo czy rzeczywiście problemem świata jest to, że ludzie się różnią?

Zamiast uczyć się żyć z różnorodnością, próbujemy ją wyeliminować. A może świat rozwija się dzięki różnorodności? Nie wszyscy potrafią śpiewać. Nie wszyscy umieją leczyć. Nie każdy jest dobrym organizatorem. Jeden ma

talent do matematyki, drugi do muzyki, trzeci do wychowywania dzieci, czwarty potrafi cierpliwie wysłuchać. Jeden jest młody, drugi stary. Jeden pełen sił, drugi porusza się o lasce. Właśnie dlatego możemy się wzajemnie sobą obdarowywać.

CO TO ZA SPRAWIEDLIWOŚĆ

Podobną intuicję, choć wyrażoną językiem poezji, odnajdujemy u ks. Jana Twardowskiego. W krótkim wierszu „Sprawiedliwość” kreśli on pozornie idealny świat. Każdy miałby po równo: tyle samo jabłek, tyle samo wzrostu, tyle samo siły, tyle samo zdolności. Nikt nie byłby ani bogatszy, ani biedniejszy, ani piękniejszy, ani mądrzejszy. Czyżby

WIARA I ROZUM

doskonała sprawiedliwość? Poeta prowadzi do zaskakującej puenty: „Gdyby wszyscy mieli po równo/gdyby każdy był jednakowo silny, mądry i piękny/nikt nikomu nie byłby potrzebny”.

To jedno zdanie odwraca nasze myślenie o równości. Uświadamia, że największym nieszczęściem człowieka nie jest fakt, iż ktoś więcej ma czy potrafi. Prawdziwym dramatem byłby świat, w którym nie ma już miejsca na dar, wdzięczność, wzajemną pomoc. Świat ludzi doskonale samowystarczalnych byłby światem głęboko nieludzkim.

Człowiek nie został stworzony do samotnej doskonałości. Został stworzony do relacji. Potrzebujemy jedni drugich nie pomimo naszych różnic, lecz właśnie dzięki nim. Dziecko potrzebuje rodziców, starszy młodych, chory zdrowych, ubogi hojnych, a silny – choć często o tym zapomina – potrzebuje słabszego, aby nauczyć się bezinteresownej miłości. Nasze ograniczenia nie są jedynie ciężarem; bardzo często stają się przestrzenią, w której rodzi się dobro.

Dlatego ks. Twardowski kończy wiersz: „nierówni potrzebują siebie” i dlatego najłatwiej rozumieją, że „każdy jest dla wszystkich”. Trudno o piękniejszą definicję społeczeństwa. Nie jest nim zbiorowość ludzi identycznych, lecz wspólnota osób różnych, obdarzonych odmiennymi talentami, temperamentami i życiowymi drogami. Każdy ma coś, czego drugi nie posiada, i każdy potrzebuje czegoś, czego sam sobie dać nie potrafi.

BŁĄD KONSTRUKCYJNY?

Fascynacja całkowitą równością coraz częściej ustępuje dziś innemu marzeniu: przekonaniu, że dzięki technologii uda się przezwyciężyć wszelkie ludzkie ograniczenia. To jedna z podstawowych intuicji transhumanizmu: człowiek nie powinien już tylko leczyć chorób czy ułatwiać sobie życia, ale projektować samego siebie. Chcielibyśmy być zdrowsi, silniejsi, sprawniejsi, inteligentniejsi, dłużej żyć, a może nawet pokonać śmierć. Marzymy o świecie bez starości, bez cierpienia, bez zależności od innych i bez jakiegokolwiek kruchości.

Sama troska o rozwój, postęp medycyny czy wykorzystanie nowych technologii są czymś dobrym. Chrześcijaństwo nigdy nie było przeciwne nauce. Problem pojawia się wtedy, gdy technologia przestaje być narzędziem służącym człowiekowi, a staje się projektem stworzenia „nowego człowieka”.

W takiej wizji wszelka słabość zaczyna być traktowana jako błąd konstrukcyjny, który należy usunąć, a nie jako nieodłączny wymiar ludzkiej kondycji.

Paradoks polega na tym, że próbując wyeliminować wszystko, co czyni nas zależnymi od innych, możemy utracić to, co najbardziej ludzkie. To właśnie kruchość uczy miłości, cierpliwości, solidarności i wzajemnej troski. Człowiek doskonały, który nikogo nie potrzebuje, byłby zarazem człowiekiem pozbawionym wielu najgłębszych doświadczeń. Nie przypadkiem największe akty miłości rodzą się nie z siły, lecz ze spotkania z czymś słabszym. Technologia może uczynić nasze życie wygodniejszym i dłuższym, ale nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, po co żyć i kim naprawdę jest człowiek.

Warto tu przypomnieć myśl Leona XIV z encykliki *Magnifica humanitas*: kruchość nie jest błędem w projekcie człowieka. Nie jesteśmy istotami wszechmocnymi. Od początku życia potrzebujemy innych. Rodzimy się całkowicie zależni od rodziców. W dzieciństwie uczymy się dzięki nauczycielom. W dorosłości korzystamy z pracy niezliczonych ludzi, których często nawet nie znamy. Na końcu życia znów uczymy się przyjmować pomoc. Ta zależność nie jest upokorzeniem. Jest drogą do miłości.

W kulturze nastawionej na wydajność łatwo zapomnieć, że człowiek nie jest maszyną. Maszynę można udoskonalać niemal bez końca. Człowiek dojrzewa inaczej: przez relacje, odpowiedzialność, przebaczenie, cierpliwość i wzajemną troskę. Wszystko to zakłada, że ktoś czegoś potrzebuje i że ktoś

drugi może odpowiedzieć darem z samego siebie.

BÓG NIE BOI SIĘ SŁABOŚCI

Chrześcijaństwo od początku patrzyło na człowieka właśnie w ten sposób. Święty Paweł porównuje Kościół do ludzkiego organizmu. Oko nie zastąpi ręki. Ręka nie zastąpi ucha. Najsłabsze części ciała nie są zbędne. Przeciwnie – często otacza się je największą troską. Jedność nie polega na tym, że wszystkie członki stają się identyczne, ale na tym, że każde spełnia własne zadanie.

Może właśnie dlatego Ewangelia tak często pokazuje Jezusa pośród ludzi słabych. Spotyka niewidomych, chorych, trędowatych, ubogich, grzeszników. Nie odwraca wzroku od ich ograniczeń. Nie traktuje ich jak przeszkody. Właśnie tam objawia się miłość Boga. Co więcej,

sam Syn Boży nie przyszedł na świat jako ktoś, kto nie potrzebuje innych. Narodził się jako dziecko wymagające opieki Maryi i Józefa. Doświadczał zmęczenia, głodu, leż po śmierci przyjaciela. Pozwolił, aby Szymon z Cyreny pomógł Mu nieść krzyż.

Nawet na Golgocie nie chciał być samotny. To niezwykle paradoks chrześcijaństwa. Bóg nie zbawia świata demonstacją wszechmocy, ale przez miłość, która nie boi się słabości.

Dlatego warto zadać sobie pytanie, czy nie ulegamy pokusie świata z „Harrisona Bergerona”. Nie nosimy masek ani ciężarków, ale bywa, że z nieufnością patrzymy na tych, którzy wyróżniają się talentem. Zamiast cieszyć się ich darami, chcielibyśmy ich „przyciąć” do przeciętności. Z drugiej strony wstydzimy się własnych ograniczeń. Za wszelką cenę chcemy udowodnić, że damy sobie radę sami. A przecież człowiek naprawdę dojrzewa dopiero wtedy, gdy potrafi zarówno pomagać, jak i przyjmować pomoc.

Autor jest kapłanem prałatury Opus Dei, odpowiedzialnym za działalność prałatury w dziewięciu krajach Europy



redakcja@idziemy.com.pl



¡Felices 100 años Unión de los Polacos en la República Argentina!

*Sto lat, sto lat,
Niech żyje, żyje nam.*

Orgullosamente argentinos
con raíces polacas.
Sigamos honrando nuestros
antepasados y manteniendo
viva nuestra cultura.



Paleta de Cerdo al Horno

José Funes Horbal

Para esta preparación la pieza de cerdo, una paleta entera de 3 Kg a la que le hice cortes sobre el cuero para evitar retracciones y mejorar la sazón. Solo con sal gruesa en un comienzo y sobre una rejilla en una bandeja con agua, tapada con papel aluminio y a horno moderado- bajo lleva un tiempo de casi tres horas de cocción, prolongada.

A la hora, se gira la pieza de carne, se tapa nuevamente con el papel aluminio y otra hora más. Recordar que solo tiene sal gruesa. El aderezo para finalizar la cocción lleva aceite, unos siete dientes de ajo, romero y ají molido, bien picados para pincelar el cerdo cada 10 minutos aprox. por lado y lado. En la última hora para finalizar su cocción subir el fuego con lo que se logra una crocancia, sobre todo en el cuero que cubre la carne. Siempre cuidando que la bandeja contenga agua.



El punto de cocción lo da cuando aparece el hueso levemente tostado. Importante, una vez retirada del horno, dejar reposar la carne antes de cortarla, así se concentran jugos y sabores. Cortado en finas lonjas se acompaña con ensaladas, pan, papas hervidas, a gusto de cada uno.



Ahora, a degustarlo...



Puedes seguirnos en FB <https://www.facebook.com/groups/1680414902583624>

1. El material a publicarse en nuestro periódico Głos Polski deberá ser entregado preferentemente por correo electrónico a glospolski@upranet.com.ar hasta el día 10 para ser incluido en el ejemplar del mes. Los anuncios de EVENTOS con fecha de ejecución deberán entregarse con 40 días de anticipación a la fecha de realización del mismo.
2. Horario de atención de la Unión de los Polacos Secciones y Organizaciones que funcionan en la sede J. L. Borges 2076, CABA - Secretaría: lunes a viernes de 14 a 20. ☎ +54911-6459-6846
 - Sección Cultural P.M.S.: martes y viernes 17 a 20.
 - Sección „Nasz Balet”: miércoles 19 - 21 y viernes 19 - 22.
 - Biblioteca I. Domeyko: martes 14:30 a 17:30 y viernes 17 a 20.
 - Asociación Cultural Argentino - Polaca ACAP: martes y viernes 15 a 20.

3. *GŁOS POLSKI Materiały nadesłane do publikacji nie zawsze odpowiadają poglądom Redakcji. Zastrzega my sobie prawo do skrótów otrzymanych artykułów oraz wprowadza nia poprawek gramatycznych. Redakcja nie ponosi żadnej odpowiedzialności za podpisane publikacje. Nie zwracamy ma teriałów nie zamówionych. Usługi korespondentów oraz pracowników Głosu Polskiego są nie odpłatne.*

Los materiales enviados para publicación no siempre corresponden a las opiniones de la Redacción.

Nos reservamos el derecho de acortar los artículos recibidos y realizar correcciones gramaticales.

La redacción no se hace responsable de las publicaciones firmadas.

No devolvemos materiales que no hayan sido pedidos.

Los servicios de corresponsales y miembros del Consejo de Redacción no son remunerados.



GŁOS POLSKI - LA VOZ DE POLONIA

Registro Nacional de la Propiedad Intelectual n° 5044120 - Propietario: Unión de los Polacos en la República Argentina

Director

Witold Roman Starża-Kopytyński

Consejo de Redacción

Andrzej Chowańczak

Anna Głowacz

Andrea Rackevicius

Iwonna Rajczakowska

Monika Pońc

Barbara Sobolewska

Eduardo Szokała

Monika Wawrzyńczak

Cristina del Luján Goljanek

Producción fotográfica

Tadeusz Łedźwa

Redacción: Jorge L. Borges 2076, C1425FFB, Buenos Aires

mail: glospolski@upranet.com.ar

Para publicitar en Głos Polski: glospolski@upranet.com.ar